

Senat irański uchwalił pełnomocnictwa dla Mossadika

LONDYN. — Jak donosi z Teheranu agencja Reuters, senat irański uchwalił w poniedziałek pełnomocnictwa dla premiera Mossadika, udzielone mu już poprzednio przez Medżlis. Przeciwnicy tej uchwały oponowali senator Dattari i senator Lesani, oświadczając, że przyznawanie tak rozległych uprawnień jednemu człowiekowi jest niebezpieczne. Uchwała senatu zapadła po długiej dyskusji i po konferencji senatorów z Mossadikiem na temat dalszych zamierzeń premiera. W toku tych konferencji Mossadik wyraził m. in. zgodę na zniesienie stanu wyjątkowego w Teheranie.

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Nr 192 (294)

Białystok, wtorek 12 sierpnia 1952 r.

A Cena 15 groszy

Coraz więcej chłopów woj. białostockiego sprzedaje zboże państwu dając przykład patriotyzmu i zrozumienia swych obowiązków

Ze wszystkich stron woj. białostockiego płyną nieprzerwaną falą meldunki o przebiegu dostaw zboża do punktów skupu. Chłopi rozumiejąc swoje obowiązki względem ludowej Ojczyzny pierwszą plonów z tegorocznych omlotów sprzedają państwu.

Jako pierwszy w gminie Naręka wywiązał się całkowicie z obowiązkowej dostawy zboża w gromadzie Mikla-

szewo Filip Kalinowski, a z gromady Skupowo sołtys Mikołaj Kazmieruk, Jan Jancewicz i sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Mikołaj Sakowski. Dali oni przykład patriotyzmu i zrozumienia obowiązków wobec państwa wszystkim chłopom w gm. Naręka.

GOM nie przygotował się należycie do akcji omlotowej. Z dwóch motorów jeden do tego czasu nie został jeszcze wyremontowany, za co ponosi winę kierownik GOM-u Antoni Adamski.

Józef Krajewski

Największy na świecie dźwig o nośności 500 ton

MOSKWA. — Inżynierowie radzieccy skonstruowali jedyny w swoim rodzaju dźwig o nośności 500 ton. Praktyka światowa w dziedzinie budownictwa tego typu maszyn nie zna jeszcze tak potężnych dźwigów.

Nowe dźwigi będą użyte do montażu urządzeń energetycznych budowanej obecnie największej na świecie kurbyszewskiej elektrowni wodnej. Sam tylko wirnik każdej gigantycznej turbiny tej elektrowni będzie ważył 480 ton.

Krajowa narada aktywu TPP-R

W ostatnich dniach odbyła się w Warszawie krajowa narada prezesów i sekretarzy oraz ich zastępców zarządów okręgowych Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Narada poświęcona była omówieniu nowych zadań stojących na obecnym etapie przed wszystkimi ogniwami Towarzystwa, sprawom organizacyjnym w świetle tych nowych zadań oraz poinformowaniu uczestników narady o przygotowaniu do Międzianki pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej.

Referat polityczny wygłosił wiceprzewodniczący Zarządu Głównego TPP-R min. Stefan Matusewicz.

W czasie narady sekretarz Zarządu Głównego TPP-R — Stanisław Piotrowski omówił program przygotowania do Międzianki pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej, który w roku bież. trwać będzie od 7 listopada do 7 grudnia. Naczelnym hasłem tegorocznej Międzianki, obchodzonego szczególnie uroczysto, będzie: „Nierozważna przyjaźń narodu polskiego z narodami ZSRR — to pokój, niezawisłość i szczęście jutro naszej Ojczyzny.”

W piątek 15 bm. wycieczka do Olecka

Wycieczkę tę organizujemy wyłącznie dla czytelników naszej gazety, dlatego też bilety mogą nabyć jedynie posiadacze wycieczki z gazety specjalnego kuponu.

W najbliższy piątek tj. 15 bm. „Gazeta Białostocka” w porozumieniu z „Orbisem” organizuje dla swych czytelników wycieczkę do Olecka. Koszt wycieczki łącznie z obładem wynosić będzie 26 zł od osoby. Wyjazd z Białostoku nastąpi o godz. 5.14 z Dworca Głównego, powrót przewidziany jest na godz. 21.30.

W Olecku wycieczkowicze będą mogli wypożyczyć kajak, żaglówki i łódki oraz korzystać z przeładźek motorowych. Razem z wycieczką jedzie do Olecka jeden z zespołów artystycznych, który występem uprzyjemni wycieczkowiczom czas pobytu.

Bilety można nabywać do dnia 14 bm. godz. 12-ta w „Orbisie” (Rynek Kościuszki) oraz w Redakcji „Gazety Białostockiej” ul. Kilińskiego 15 pokój Nr. 6.

Kupon

upoważniający do nabycia biletu na wycieczkę do Olecka organizowaną przez „Gazetę Białostocką” i „Orbis” w dniu 15 sierpnia 1952 r.

List chłopów — spółdzielców z Czyż do spółdzielni produkcyjnej w Grabowie

Dowiedzieliśmy się, że w Waszej gromadzie Grabowo powstała pierwsza w pow. kolneńskim spółdzielnia produkcyjna. Czytaliśmy w „Gazecie Białostockiej” jaką walkę musieliście toczyć z wrogiem klasowym we wsi z nim udało się połączyć Wasze drobne gospodarstwa w gospodarstwo spółdzielcze.

Z chwilą zorganizowania spółdzielni część walki jest już po Was. Nie trzeba jednak się tym upajać. Musicie być czujni na dalsze ataki wroga, który różnymi sposobami — za pomocą plotek i intryg będzie starał się szkodzić Wam na każdym kroku. Nie trzeba jednak przerażać się tym. Zwycięzcie, jeżeli Wy będziecie ciągle w ofensywie przeciw kulakom. Zwycięzcie, jeżeli będziecie żyć w przyjaźni z tymi małorolnymi i średniorolnymi, którzy pozostali jeszcze na swoich indywidualnych gospodarstwach — wcześniej czy później przyjdą oni do Was.

Nasza spółdzielnia produkcyjna w Czyżach też była w 1949 r. jedną z pierwszych na terenie pow. bielskiego, a nawet jedną z pierwszych w województwie. Mieliśmy też trudności. Wrogi klasowy nas atakował, niektórzy członkowie w początkach się załamali, nie chcieli nawet pod wpływem propagandy kulaków wychodzić do pracy. Jednak świadomości nie zalażała rak. Wiedzieliśmy, że idziemy dobrą drogą i trudności pokonaliśmy.

Dziś nasza spółdzielnia produkcyjna, którą nazwaliśmy imieniem Marszałka K. Rokossowskiego może się poszczycić ładnym osiągnięciem. Wybudowaliśmy wspólną, dużą oborę, stodołę i budynek administracyjny. Rozwinęliśmy hodowlę bydła i trzody chlew-

My, robotnicy Suwalskich Kamieniołomów na polach wsi Okragie i Potońna, w pełni zrozumieliśmy znaczenie słów referatu, wygłoszonego przez przewodniczącego PZPR tow. Bolesława Bieruta na VII Plenum KC PZPR o konieczności umocnienia solidarności między przemysłem a rolnictwem — zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego. Prócz wydobycia kamienia na budowę nowych dróg, oddajemy oczyszczone ze skał pola do użytku chłopom. Tym zwiększymy produkcję rolną i przyczynimy się do polepszenia warunków bytowych

klasy robotniczej i pracującego chłopstwa.

Już w pierwszym miesiącu po VII Plenum — w lipcu plan produkcyjny wykonaliśmy z niewielką nadwyżką, ale na tym nie poprzestaliśmy i musimy zwiększyć swe wysiłki aby w następnych miesiącach wykonać jeszcze więcej planu. W dużej mierze zależne to będzie od kierownictwa, nadzoru technicznego i Rady Zakładowej o ile zwróci się one ściśle do bratniej robotniczej.

Pierwszym zadaniem kierownictwa powinno być dostarczenie górnikom, pracu-

nej. Mamy 27 krów, 37 świń i 16 koni. W tym roku sprzedaliśmy już państwu ponad 12 tys. litrów mleka i 11 tuczników. W dniu 7 sierpnia br. odwieźliśmy do punktu skupu pierwsze 3 tony zboża własnym nowo zakupionym traktorem. Nasze plony co roku wzrastają. Jeżeli przed założeniem spółdzielni zbieraliśmy od 8 do 10 m zboża z 1 ha, to w tym roku zebraliśmy ponad 20 m z ha. W roku ubiegłym dniówka obrachunkowa wyniosła u nas 16 zł 95 gr, a w tym roku przewidujemy ponad 18 zł. Żyjemy dobrze, bo oprócz tego zarobku mamy jeszcze swe działki przyzagrodowe i inwentarz indywidualny — krowy, świnię, drób, a nawet owce, jak kto chce trzymać.

Sąsiedzi nasi — indywidualni chłopci widzą wyższość naszej gospodarki od swojej i coraz bardziej zbliżają się do nas. W ostatnich dniach wstąpiło do spółdzielni 3 indywidualnych chłopów, a przed siecią jest jeszcze jeden na pewno będzie ich jeszcze więcej.

Za pośrednictwem „Gazety Białostockiej” pozdrawiamy Was — pierwszych pionierów spółdzielczości produkcyjnej w pow. kolneńskim. Wierzymy, że pokonacie wszystkie trudności początkowe, jak i my je pokonaliśmy. Idźcie tylko za wskazaniem partii i rządu. Dokonajcie szybko i sprawnie słów jestennych, nie osłabiajcie walki z wrogiem klasowym. Realizujcie Wasze zobowiązania wobec państwa ludowego. Pamiętajcie jedno — im silniejsza nasza Ojczyzna, tym więcej ona pomoże chłopom pracującym — pomoże więc i Wam w rozwoju spółdzielni produkcyjnej.

Członkowie spółdz. produk. w Czyżach, pow. bielski

Młodzież walczy o rozszerzenie osiągnięć Czynu Złotowego

Złot trwa — pod takim hasłem w miastach i wsiach całego kraju walczy młodzież o utrwalenie i rozszerzenie osiągnięć Czynu Złotowego. Stosowanie nowych, przodujących metod pracy ułatwia młodzieży uzyskiwanie lepszych wyników produkcji. Na wsi chłopcy i dziewczęta organizują się w brygady, które przyczyniają

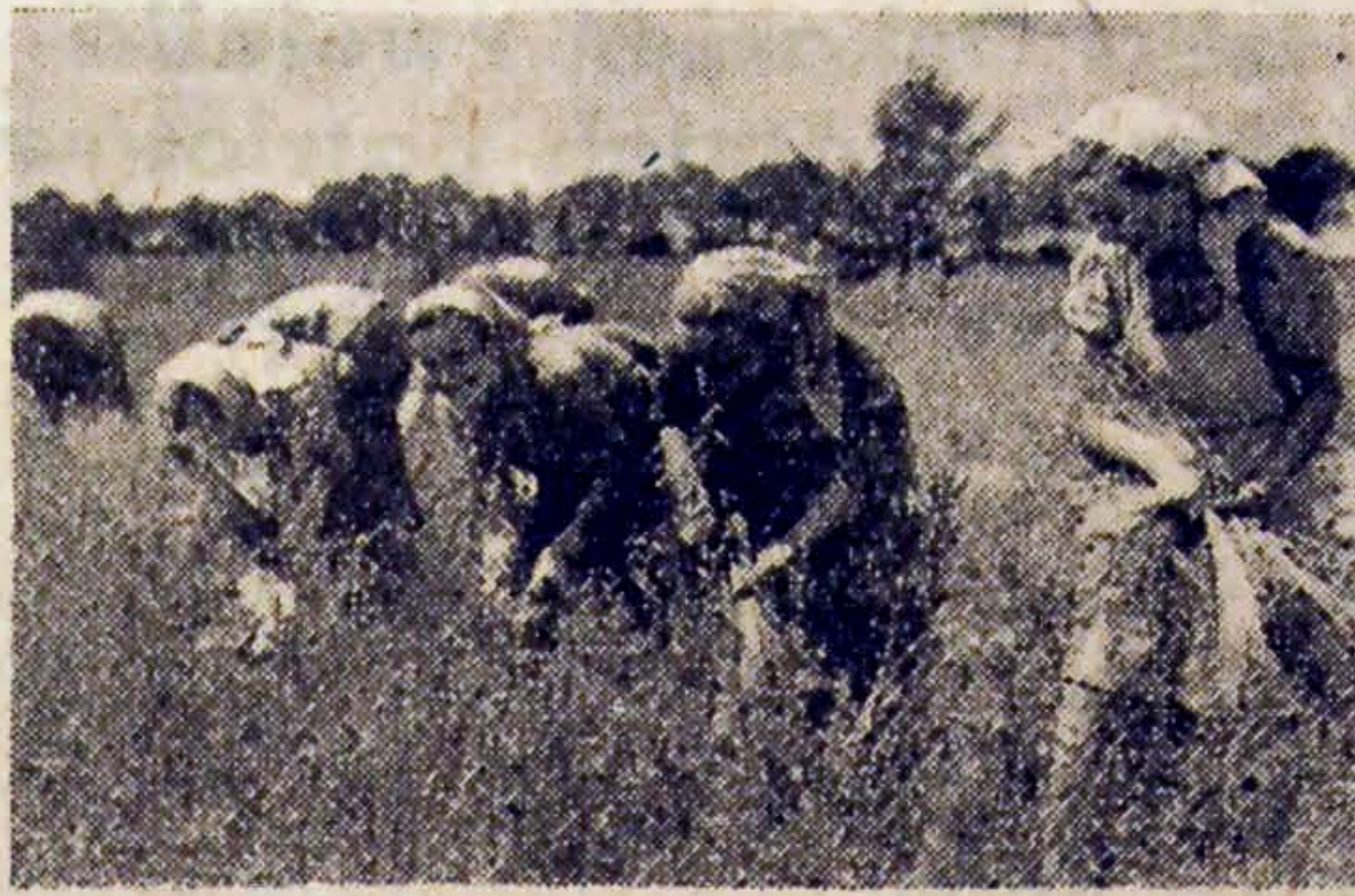
się do sprawnego i terminowego przeprowadzenia akcji żniwno-omlotowej.

Nowe osiągnięcia mają do zanotowania młodzi robotnicy wstąpiłi konstrukcji stalowych konstrukcji, którzy w czasie Czynu Złotowego, przez podniesienie wydajności i ulepszenie nowych metod pracy, dali ponadplanową produkcję wartości około 514.000 zł. oraz przyspieszyli wykonanie planu lipcowego.

Młodzi robotnicy z fabryki „Kral”, którym zawdzięcza ona przekroczenie planów produkcyjnych w czerwcu i lipcu r. przystąpili ostatnio do podpisywania umów o współpracownictwie.

Młodzież z przodujących brygad im. Hanki Sawickiej i im. Janka Krasickiego z Dolnośląskich Zakładów Metalurgicznych rzuciła wezwanie wszystkim robotnikom tych zakładów dalszego zwiększenia wydajności pracy. Na apel ten odpowiedziało już około 1500 robotników. Podjęli oni zobowiązania wartości około 750 tys. złotych.

ZBIORY LNU



Nowe spółdzielnie produkcyjne w pow. białostockim

Chłopi którzy brali udział w wycieczce do Związku Radzieckiego oraz zwiedzali spółdzielnie produkcyjne na Ziemiach Odzyskanych przekonali się o wyższości gospodarki zespołowej nad gospodarką indywidualną. Orga-

nizując nowe spółdzielnie produkcyjne budują nowe piękniejsze życie.

Ostatnio w gromadzie Zubry gm. Gródek powstała nowa spółdzielnia produkcyjna, do której wstąpiło 20 gospodarzy. Na przewodniczącego wybrano Andrzeja Brewczyka. Do założenia spółdzielni produkcyjnej w Zubrach w dużym stopniu przyczynił się sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Mikołaj Szyszko, który przez codzienną pracę uświadamiającą przekonał chłopów o korzyściach płynących z gospodarki zespołowej.

W gromadzie Straszewo, gm. Gródek do nowozałożonej spółdzielni produkcyjnej przystąpiło 16 chłopów. Przewodniczącym tej spółdzielni został sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Wincenty Karpiuk, który był inicjatorem tej założenia. Przekonał on chłopów — biedniaków i średniaków o wyższości zespołowej uprawy roli.

Również w Żalukach 13 chłopów podpisało deklarację członkowską. Do ich uświadamienia przyczynili się tow. Mikołaj Malinowski i sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Konstanty Malinowski.

W najbliższych dniach powstanie spółdzielnia produkcyjna w gromadzie Dorożki gm. Zawyki, gdzie deklarację podpisało już 11 chłopów.

Na uznanie zasług prac Komitetu Założycielskiego spółdzielni produkcyjnej w Dobryniówce gm. Zabłudów. Przewodniczącym tego komitetu jest Piotr Becul, który będąc w wycieczce w spółdzielniach produkcyjnych na Ziemiach Odzyskanych przekonał się że jedyną drogą do dobrobytu jest odpowiedzialna praca w spółdzielni produkcyjnej.

Jan Mazuruk

Szczegóły programu Wielkiego Pozłotowego Festynu organizowanego przez Zarząd Miejski ZMP i ORZZ zamieszczamy na str. 5

Saturnin Gieda Suwałki

Dzień Marynarki Wojennej ZSRR

Uroczystości w porcie 5 mórz — Moskiewie

Defilada okrętów na Nowie w Leningradzie

Wspaniały przegląd osiągnięć radzieckich morskich sił zbrojnych

MOSKWA. — Naród radziecki obchodził uroczystości Dnia Marynarki Wojennej ZSRR, który stał się dnem przeglądu osiągnięć radzieckich morskich sił oraz osiągnięć przemysłu okrętowego.

Szczególnie uroczysty przebieg miały obchody Dnia Marynarki Wojennej ZSRR w Moskwie — porcie 5 mórz. Na wielkim rezerwarze wodnym w Chłimkach w Moskwie odbyła się defilada jednostek marynarki wojennej. Przy dźwiękach hymnu państwowego ZSRR i salw artyleryjskich przepłynęły okręty wojenne. Następnie odbyły się liczne zawody sportowe z udziałem marynarzy radzieckich oraz pokazy sprawności i wyszkolenia bojowego załóg okrętów.

Z ogromnym zainteresowaniem mieszkańcy Moskwy oglądali loty samolotów-smi-

głowców konstrukcji inż. Komowa. Smigłowce te, odznaczające się wysoką zdolnością manewrowania, startowały z pokładu okrętów, lądowały na wodzie itd.

W Leningradzie odbyła się na Nowie wielka defilada okrętów floty bałtyckiej. Defilady okrętów wojennych od-

były się również w wielu innych portach radzieckich.

Uroczystości Dnia Marynarki Wojennej ZSRR wykazały potęgę radzieckich morskich sił zbrojnych, stojących na straży granic morskich Związku Radzieckiego, na straży pokoju na całym świecie.

Nowa porażka rządu Pinay'a

Izba Oskarżeń zwolniła dwóch ostatnich patriotów

aresztowanych podczas manifestacji przeciwko przyjazdowi Ridgway'a

PARYŻ. — Na podstawie orzeczenia Izby Oskarżeń, dwaj patrioci francuscy Collard i Gayraud, aresztowani 28 maja za udział w demonstracjach przeciwko Ridgway-

yowi, zostali zwolnieni z więzienia La Sante po spędzeniu w nim 73 dni.

Opuszczających mury więzienne patriotów powitał tłum mieszkańców Paryża.

Pierwszą wizytę złożył Collard i Gayraud w redakcji „Humanite”. Collard złożył następującą deklarację:

Dotychczas byłem działaczem jedynie związkowym, obecnie rozumiem, że to nie wystarczy. Dlatego wstępuję do Francuskiej Partii Komunistycznej.

Komentując zwolnienie z więzienia ostatnich dwóch aresztowanych za demonstrację w dniu 28 maja, „Humanite” podkreśla, iż jest to nowa porażka władz francuskich. Jest ona tym boleśniej, że skład Izby Oskarżeń został zmieniony po raz trzeci. Sędziowie, wydając orzeczenie zgodnie z ich sumieniem, potępił tym samym rządową politykę terroru i prowokacji.

Delegacja związkowców bułgarskich w WARSZAWIE

Delegacja związkowców bułgarskich, która przybyła do Polski na zaproszenie CRZZ, zwiędzia w dn. 11 bm. Warszawy. Goście obejrzeli m. in. Stare Miasto, trasę W-Z, WSM Mokotów, MDM oraz ruiny getta.

Na czele delegacji stoi Spas Spasow, sekretarz Zw. Zaw. prac. państwowych. W skład delegacji wchodzi m. inn. znani przodownicy pracy.

W godzinach wieczornych delegaci opuścili stolicę, udając się w dalszą podróż po Polsce, podczas której zapoznają się z naszymi zdobyczami na polu społecznym, gospodarczym i kulturalnym.

Strajk powszechny W BELGII

wielkim sukcesem mas pracujących

PARYŻ. — Specjalny korespondent „Humanite” donosi z Brukseli, że powszechny 24 godzinny strajk w Belgii został przeprowadzony z dużym powodzeniem. W samym tylko Charleroi do pracy nie stawili się 50 tys. górników i 35 tys. metalowców. W Brukseli, Charleroi i innych miastach odbyły się potężne demonstracje pod hasłem „Więcej miłości — mniej armii”. Demonstranci skandowali bez przerwy: „Niech żyje pokój!”, „Zwolnijcie naszych żołnierzy!”, „Spiewano pieśni robotnicze.”

Korespondent donosi również, że przywódcy rolniczych związków zawodowych usiłowali pomniejszyć siłę i rozmach strajku powszechnego, jednakże usiłowania te w większości wypadków zakończyły się niepowodzeniem.

Wzorując się na doświadczeniach ZSRR usprawnimy pracę naszych rad narodowych

W dniu wczorajszym w sali konferencyjnej Prezydium WRN w Białymstoku odbyło się zebranie aktywów prezydium PRN i komisji powołane omówieniu doświadczeń w pracy Rad Delegatów ludu pracujących w Związku Radzieckim i zastosowanie ich w praktyce komisji i prezydium naszych rad narodowych. Referat omawiający wrażenia z wycieczki do Związku Radzieckiego dla rad narodowych wygłosił dyrektor naczelny II Zespołu w Prezydium Rady Ministrów tow. St. Tolwiński. W zebraniu wzięli udział aktywiści społeczni, przewodniczący i sekretarze prezydium PRN oraz członkowie poszczególnych komisji WRN.

Zasadniczym elementem pracy Rad Delegatów ludu pracującego w Związku Radzieckim — mówił tow. St. Tolwiński — jest całkowite wyeliminowanie biurokracji z życia i rzeczywistości służby na zewnątrz. Radni w ZSRR są ściśle związani z wyborcami, 30—40 razy do roku składa-

ją sprawozdania ze swojej działalności, bądź też wyjaśniając sens poczyniań władz, mobilizują obywateli do wykonywania uchwał rady. Radni cieszą się bardzo dużą popularnością wśród wyborców.

Nasze rady narodowe i ich prezydium posiadają dość duże osiągnięcia w swej pracy, ale daleko im jeszcze do tego, co widzieliśmy w Związku Radzieckim. Mamy jeszcze wiele braków i niedociągnięć i dlatego doświadczenia ZSRR w tej dziedzinie są dla nas bardzo cenne. Stąd też wyniki wczorajszego narady zostaną przeniesione w teren i niewątpliwie przyczynią się do znacznego usprawnienia pracy rad narodowych i ich prezydium. Czerpiąc z nieprzebranej skarbnicy doświadczeń narodów Związku Radzieckiego również rady narodowe w naszym województwie i ich organy wykonawcze będą coraz bardziej usuwać dotychczasowe braki i niedociągnięcia w pracy budując lepsze jutro dla całego narodu. (h)

Zbrodniarze z USA chcą zniszczyć 78 miast północnej Korei

Barbarzyński nalot na Phenian

PEKIN. — W nocy z 9 na 10 sierpnia lotnictwo amerykańskie dokonało ponownie masowego nalotu na Phenian. W nalocie tym, który trwał przeszło 3 godziny, brała udział większa ilość ciężkich bombowców amerykańskich.

Szczególnie silnie zbombardowana została najbliższa zaludniona zachodnia część Phenianu. Samoloty amerykańskie zrzuciły tu setki bomb różnego kalibru. W wyniku barbarzyńskiego nalotu zostało zabitych i rannych wiele osób. W tej części miasta nie posiadającej żadnych obiektów wojskowych, znajdowała się przytłaczająca większość mieszkań ludności cywilnej, z których po nalocie pozostały jedynie dymiące zgłiszcz.

Jest rzeczą oczywistą, że celem tego barbarzyńskiego nalotu była eksterminacja ludności cywilnej Phenianu, gdyż na dzielnicę mieszkal-

ne zrzucano wielką ilość bomb kruszacych oraz bomb z opóźnionym zapłonem.

LONDYN. — Dziennik „Reynolds News” omawiając bombardowania amerykańskie w Korei pisze: Sztab generała Clarka w Tokio oficjalnie ogłosił, że ma zamiar zniszczyć 78 miast Korei północnej. Pierwszy etap tej potwornej akcji już się rozpoczął. Nikt nie może twierdzić, że w miastach przeznaczonych na zniszczenie znajdują się jakiekolwiek obiekty wojskowe.

Nowa decyzja w sprawie eksterminacji ludności cywilnej Korei północnej — kontynuuje dziennik — wywołuje uczucie zgrozy na całym świecie. W Indiach i Pakistanie, w Burmle i Indonezji działalność taka prowadzona w imieniu NZ spowoduje jedynie nienawiść.

Rokowania w sprawie rozejmu znalazły się w impasse dlatego, że delegacja amerykańska „w imię humanitarności” odmawia repatriacji chińskich i północnokoreańskich jeńców wojennych... Jak może świat uwierzyć w słowa mówiące o humanitaryzmie, gdy w tym samym czasie na tysiącach mężczyzn, kobiet i dzieci zrzucą się bomby i napalm. Opinia publiczna powinna znaleźć sposób — kończy dziennik — by położyć kres straszliwej tragedii Korei.

Bogaty zbiór WINOGRON w Bułgarii

SOFIA. — W rejonie płowdiwskim w Bułgarii rozpoczął się przed kilku dniami zbiór winogron. Spółdzielcy wsi Markowo zebrał już ponad 36 ton winogron. Część tych winogron przeznaczona na eksport do Czechosłowacji i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Za eksportowane winogrona Bułgarska Republika Ludowa otrzyma maszynę dla socjalistycznej przędzy wsi.

Ordynacja wyborcza zapewnia wszystkim obywatelom Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej równość głosu. Oznacza to, że każdemu wyborcy, niezależnie od płci, wyznania, narodowości, zawodu, pochodzenia społecznego, stanu majątkowego, przy usługę jeden głos. Prawo to zapewnia artykuł 4 Ustawy z dnia 1 sierpnia 1952 r.

Równość głosu oznacza, także, że każdy głos ma jednakową wartość, że tyle samo głosów potrzeba w każdym okręgu, aby wybrać posła. Artykuł 9 pkt. 2 Ustawy stwierdza: „W każdym okręgu wyborczym wybiera się taką liczbę posłów, jaka odpowiada liczbie mieszkańców okręgu, w stosunku: 1 poseł na 60.000 mieszkańców”. Innymi słowy każdy poseł reprezentuje jednakową liczbę obywateli, mianowicie — 60.000. W ten sposób władza ludowa konsekwentnie i całkowicie realizuje jedno z podstawowych praw obywatela — równość głosu.

Mówiły o równości głosu obywatela ordynacje wyborcze z 1921 i 1935 roku. Cóż się jednak kryło za tymi słowami? Jak prawo to było realizowane? Nie trzeba nawet sięgać do przysłów: „cudów nad urną”, aby pojąć w jak szaliberszy sposób łamano prawo równości

OMAWIAMY ORDYNACJĘ WYBORCZĄ (2)

RÓWNOŚĆ

głosu obywatela. Wystarczy zażądać do oficjalnych publikacji.

Leży przed nami egzemplarz Dziennika Urzędowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dn. 20 lipca 1935 roku z oficjalnym tekstem Ustawy o ordynacji wyborczej do Sejmu. Oczywiście i tam jest mowa o „równości głosu”. Ale do ordynacji wyborczej załączony jest wykaz 104 okręgów wyborczych, z których każdy ma wybrać dwóch posłów.

Ciekawy to dokument i im wnikliwiej go się czyta, tym bardziej wszystko staje się jasne. Bo np. Istniał taki okręg Kolomyja, w którego skład wchodziły powiaty kolomyjski, horodeński, śniatkiński i kossowski. Ile ludności liczyły te powiaty?

Śledzimy z kolei do innego oficjalnego wydawnictwa — do Małego Rocznika Statystycznego z roku 1939. Dowiadujemy się z tej cennej książeczki, ile ludności obejmują te cztery powiaty

okręgu Kolomyja: powiat kolomyjski — 176 tys. ludności, pow. horodeński — 92,9 tys., pow. śniatkiński — 78 tys. i pow. kossowski — 93,9 tys. Razem 440.800 mieszkańców. Zapamiętajmy te liczby.

Istniał zaś okręg Płock, w którego skład wchodziły powiaty: płocki, płoński i gostyniński o łącznej ludności 191,1 tys. A więc przeszło dwukrotnie mniejsza liczba ludności wybiera te same liczby posłów. Inaczej licząc, w okręgu Płock 1 poseł wypada na 95.550 mieszkańców, a w okręgu Kolomyja na 220.400 mieszkańców. To znaczy, że głos obywateli z okręgu Kolomyja był przesyłany dwa razy mniej wart od głosu mieszkańca powiatu płońskiego czy gostynińskiego, no bo w Kolomyji mieszkała... ludność ukraińska. To się nazywało równość.

I jeszcze — był okręg Sosnowiec, do którego należało miasto Sosnowiec i powiat będziński. Tam też był

„tani” głos obywatela, bo aż 170.200 mieszkańców przypadało na 1 posła. I znów z łatwością zrozumiemy dlaczego tak było, jeśli uświadomimy sobie, że ten okręg to Czerwone Zagłębie, podczas gdy okręg Płock nie miał silnego proletariatu.

Tak to wyglądała owa „równość” głosu obywatela w Polsce przedwójnej. A przecież to jeszcze nie wyczerpuje sprawy. „Geografia wyborcza” burżuazji uwzględniła jeszcze wiele rodzajów dyskryminacji w zależności od stopnia radykalizacji ludności chłopskiej, od skupisk robotniczych i wiele innych.

Podobnie przedstawia się sprawa równości głosu w krajach kapitalistycznych. Obliczono np., że w wyniku oszukiwania ordynacji wyborczej potrzebna byłoby we Francji 61 tys. głosów na wybór jednego deputowanego komunistycznego, na socjaldemokratę wystarczyło już tylko 30 tys. głosów a na chadeka — 27 tys. głosów.

Ale dość przykładów. Mówi-

wia nam one dobitnie takim fałszerstwem są frazesy o równości w ustroju kapitalistycznym. Pokazują one że te frazesy służą jedynie i wyłącznie do przesłaniania odrzucającego oszustwa, ropelnanego przez wyzyskiwaczy dla umocnienia swego „prawda” do wyzysku.

Prawo równości głosu może być realizowane tam jedynie, gdzie władze sprawuje lud pracujący, w którego interesie leży, by poseł był istotnym reprezentantem narodu, by był tym najlepszym spośród równych. Dlatego tak wyraźnie, nie pozostawiając żadnych wątpliwości, nie dopuszczając do jakichkolwiek dyskryminacji obywatela jest postanowienie ustawy o ordynacji wyborczej dotyczące równości głosu. Tam, bowiem, gdzie obywatela darzą zaufaniem swą władzę, nie ma i nie może być obawy przed narodem, przed jego opinią.

Wybory 26 października 1952 r. przeprowadzone na podstawie konsekwentnie demokratycznej ordynacji wyborczej, będą wyrazem dalszego zacieśnienia łączności państwa z masami pracującymi miast i wsi, z niedoczesanymi pod przewodem klasy robotniczej w Narodowym Frontie walki o pokój i Plan 6-letni.

R. G.

Na pytanie przewodniczącego jeden z bandytów, zeznający jako świadek, stwierdził, że nie słyszał by zamordowani Karpiukowie robili coś złego. Po co więc mordowali? No cóż, po morderstwie przecież jak zwykle obrabowali mieszkanie Karpiuków i spóldzielnię. Za donos i przeprowadzenie na miejsce zbrodni Radzikowski też dostał swoją część. „Lampart” dał mu 500 zł. Taka była cena życia trzech ludzi. Za 500 zł melnikarz ułatwił zamordowanie 70-letniego starszaka, i 18-letniego chłopca.

Wielu chłopom siemiatyckim proces do reszty otworzył oczy, ukazując właściwe oblicze band. Z zapartym tchem słuchali ludzie zeznań Natalii Karpiuk, która w czasie napadu zdołała zbiec przez okno.

Bandyci zamordowali jej starszego ojca, który odpoczywał w domu strudzonej całodzienną pracą. W bestialski sposób zabili również obu braci, którzy w chwili napadu pracowali jeszcze w spóldzielni. Kiedy chłopci wracali z pół bandyci mordowali ludzi, grabili ich mienie, i dlatego z całą surowością prawa władza ludowa wymierza im dziś karę. Skazani zostali Radzikowski. Skazani będą i jego kompanowie. I nie ominie kara żadnego z tych, którzy mordami i grabieżą chcą terrorizować spokojną ludność, chcą zahamować tempo naszego pokojowego budownictwa.

W woj. białostockim w ostatnich miesiącach mieliśmy szereg procesów członków band terrorystyczno-rabunkowych i ich pomocników melnikarzy w rodzaju Radzikowskiego. Mordowali oni ludzi pracy, członków partii i rad narodowych, pracowników aparatu spóldzielni, grabili mienie chłopów prywatne i spóldzielnicze. Za to spotkali ich zasłużona kara. I dosięgnie ona każdego, kto będzie nadal kroczył tą drogą wbrew interesom społeczeństwa budującego socjalizm, wbrew narodowi, który wszystkie swe siły poświęca tworzeniu pracy.

T. Bazyliko

Skończyć z konserwatywnymi oporami przy zatrudnianiu kobiet w produkcji

Ma osiemnaście lat. Jest operatorką w Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego. Pracuje przy budowie hali sportowej. Kiedy opowiada o swej pracy i swym życiu, wiemy, że jest szczęśliwa. A przecież jeszcze rok temu...

Janinka Sidorowicz pochodzi ze wsi. Mieszkała w gromadzie Falkowszczyzna leżącej o 35 km od Białegostoku. Janinka pracowała u bogaczy wiejskich. Wyzyskiwana, za marne grosze chodziła do żniw, do zbierania ziemniaków i innych polnych robót. Gdy przed rokiem usłyszała o werbunku kobiet do budownictwa, zdecydowała się szybko. Przyjechała do Białegostoku. Początkowo pracowała jako graczka, osiągając 192 proc. normy. Zdolną i pełną zapału do pracy robotnicę skierowano na kurs operatorski. Dzisiaj operatorka Sidorowicz doskonale daje sobie radę na swoim robotniczym stanowisku. Zaszczepną oceną pracy Janiny Sidorowicz było delegowanie jej na Złot Młodych Przedowników — Budowniczych Polski Ludowej w Warszawie.

„Cieszy mnie moja praca — mówi Janinka. — Z radością witam każdy nowy dom, w którym jest również część mojej pracy. Zarobki w zupełności wystarczają mi na moje osobiste potrzeby. Mieszkam w hotelu robotniczym. Mogę korzystać z bogato zaopatrzonej w książki i czasopisma świetlicy. Korzystam również często z rozrywek kulturalnych, filmów itp.”

Marla Korsak jest od dwóch lat murarką w Białostockim Przemysłowym Zjednoczeniu Budowlanym. Obecnie pracuje przy budowie Akademii Medycznej. Dumni są z niej murarze BPZB. Dumni nie tylko z tego, że Marla Korsak jest jedną z dwóch murarek. Jakimi szczytami się Zarząd Okręgu Zw. Zawodowego Pracowników Budowlanych, lecz dumni przede wszystkim ze zdolnej i przodującej w pracy towarzyszek.

Choć Marla Korsak liczy 50 lat a Janina Sidorowicz 18 lat, mimo iż zyciorys pierwszej z nich bogatszy jest w przeżycia codziennego dnia, podobne są wspomnienia obu kobiet z ostatnich lat. Tow. Marla Korsak również mieszkała na wsi. Wdowa, mając na utrzymaniu dwoje dzieci, zmuszona ciężkimi warunkami, pracowała u kula ków. Dopiero opuszczenie gromady Hamulka i zgłoszenie się do pracy w budownictwie, zmieniło na lepsze życie Marli Korsak. Na budowie poznała prawdę o tej pracy, która daje zadowolenie, która gwarantuje dobrobyt i która staje się sprawą honoru każdego obywatela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Za mało kobiet na budowach

Wiele można by dać przykładów dobrej pracy kobiet w budownictwie. Można by mówić o takich przodownikach pracy jak graczka z BPZB Monika Szredzińska, Marla Lisowska, malarka Genowefa Jurgman, osiągająca 200 proc., operatorka Filomena Słota, Helena Zukowska i Halina Borowska. Wszystkie te kobiety dopiero na budowach zdobyły zawód i odpowiednio kwalifikację. W pracy swej wykazały, że kobiety może nie gorzej od mężczyzn pracować nawet w tak ważnej gałęzi naszego przemysłu jak budownictwo.

Stosunek zatrudnionych kobiet do ogółu pracujących robotników w woj. białostockim pozostawia jednak wiele do życzenia. Spośród tysiąca siedmiu kobiet, zatrudnionych na terenie okręgu, większość pracuje w biurach, natomiast na budowach ilość kobiet jest minimalna. Wskutek nieukończonych współprac przy dyktaturze przedsiębiorstw, rad narodowych i Zarządu Okręgu Zw. Zaw. Prac. Budowlanych nie osiągnięto zaplanowanych 15 proc. zatrudnie-

nia kobiet w budownictwie w stosunku do całości załogi. I tak, w Białostockim Przemysłowym Zjednoczeniu Budowlanym, gdzie roboty prowadzone są na szeroka skalę nie tylko w Białymstoku, lecz i w Zambrowie, Hajnówce i Wysokiem — Mazowieckiem, ilość zatrudnionych kobiet do ogółu pracujących wynosi za ledwie 3,9 proc. Kobiety te pracują przeważnie jako malarki, graczki, operatorki i przy obsłudze sprzętu. Najślabiej jest udział kobiet w zawodzie murarskim. Fakt, iż tylko dwie kobiety pracują w zawodzie murarskim świadczy najdobitniej o za niedbania pracy przez dyrekcję przedsiębiorstw i związków zawodowych na odcinku zatrudnienia kobiet w budownictwie — w pracy produkcyjnej.

Szkodliwy konserwatyzm

Omawiając w swoim referacie na VII Plenum KC PZPR zagadnienie siły robotniczej tow. Bierut wskazał na przyczynę słabego wzrostu zatrudnienia kobiet w budownictwie.

„Przyczyna zbyt wolnego wzrostu zatrudnienia kobiet leży bardzo często w oporze ze strony kierownictwa zakładów, w nieufności, będącej wyrazem burżuazyjnego stosunku do kobiety, stosunku zależności i nieuznawania w kobiecie równoprawnego człowieka. Szczególnie duże opory w tej dziedzinie istnieją w budownictwie, gdzie procent kobiet w stosunku do ogółu zatrudnionych jest bardzo nieznaczny, a może być o wiele wyższy”.

Przykładem takiego bezdusznego podejścia kierownika budowy do nowoprzyjętej robotnicy może być fakt, jaki miał miejsce na budowie nr 25, gdzie kierownik budowy ob. Bronisław Arcluch zatrudniał wykwalifikowaną murarkę jako sprzątaczkę przez okres 5 miesięcy.

Często przyczyną zwalniania się kobiet z pracy jest również obojętny stosunek dyrekcji przedsiębiorstw i kierowników budowy do zagadnienia szkolenia kobiet w poszczególnych zawodach dla nich dostępnych. Nie bez winy jest tu również Związek Zaw. Pracowników Budowlanych i Okręgowa Rada Związków Zawodowych w Białymstoku, które niedostatecznie

kontrolują pracę dyrekcji i rad zakładowych. W rezultacie szkolenie kobiet w budownictwie jest zaniedbane a zgłaszające się do pracy robotnice zatrudniane są przy robotach porządkowych, przy których pracują po kilka lat. M. in. w powiatowych przedsiębiorstwach budowlanych w Sokółce i Wysokiem — Mazowieckiem kobiety zatrudniane są wyłącznie przy robotach wykończeniowych jak mycie okien, drzwi, podłóg itp.

Brak opieki

Jedną z ważniejszych przyczyn wolnego wzrostu zatrudnienia kobiet w budownictwie w woj. białostockim — to brak hoteli robotniczych dla kobiet. Zatrudnione robotnice najczęściej mieszkają po kilkanaście kilometrów od miejsca pracy. Codziennie męczące dojazdy zniechęcają robotnice i w rezultacie liczne z nich zmieniają miejsca pracy zgłaszając się do innych przedsiębiorstw.

Na własne w wyniku werbunku zgłosiło się do pracy na budowach prowadzonych przez BPZB w Starosielcach przeszło 20 kobiet. Brak opieki nad tymi kobietami, brak hotelu robotniczego spowodował odejście wszystkich kobiet.

Mimo iż w BPZB na terenie Białegostoku pracują kobiety, dyrekcja na skutek niedbalstwa i braku głębszego zainteresowania się pracą robotniczą do dzisiaj nie potrafiła zorganizować dla nich hotelu robotniczego. Robotnice z BPZB mieszkają w hotelu robotniczym dla kobiet pracujących w ZBM. Istnienie tylko jednego hotelu robotniczego dla kobiet w Białymstoku nie rozwiązuje trudności przy zakwaterowaniu robotnic. Oportunistyczny stosunek dyrekcji BPZB jak również Związku Zaw. Prac. Budowlanych do swoich robotnic winien być natychmiast zlikwidowany. Licząc się ze stałym napływem kobiet do pracy w budownictwie należy zagwarantować dla nowozatrudnionych odpowiednie warunki mieszkaniowe, opiekę lekarską i życie kulturalne. Dyrekcja BPZB, rada kobieca i zakładowa winny zainteresować się warunkami bytowymi zatrudnionych w przedsiębiorstwie kobiet. Dyrekcja BPZB i rada kobie-

ca winny jak najszybciej, jeszcze przed jesienią znaleźć mieszkania takim np. kobietom jak operatorka Halina Matoszek zatrudniona przy budowie Domu Partii, która dojeżdża ze wsi do miasta 24 km.

Usunąć braki i niedociągnięcia

Tak więc, zagadnienie masyowego zatrudnienia kobiet w budownictwie na terenie miasta i województwa, szkolenia kobiet, ustanawiania wykwalifikowanych robotnic na produkcyjnych stanowiskach, stawianiu przed podstawowymi organizacjami partyjnymi, dyrekcjami przedsiębiorstw i związkami zawodowymi, poważne zadania. Dotychczasowa bierność ze strony czynników nadrzędnych winna być zastąpiona aktywną kontrolą i pracą w celu jak najszybszego włączenia kobiet do pracy w budownictwie. Należy w jak najszybszym czasie przystąpić do szkolenia kobiet i tworzenia brygad kobiecych. Związek Zawodowy Prac. Budowlanych, Okręgowa Rada Zw. Zawodowych i dyrekcje przedsiębiorstw winny udzielić pomocy i uaktywnić robotnice, które do chwili obecnej nie przejawiają poważniejszej działalności.

Tow. Bierut na VII Plenum KC wskazał:

„Z konserwatywnymi oporami w zakresie zatrudnienia kobiet trzeba jak najszybciej skończyć i należy uczynić wszystko, ażeby nie utrudniać, a maksymalnie ułatwiać przechodzenie kobiet do pracy produkcyjnej. Należy postawić konkretne zadania w dziedzinie wyuczenia zawodu oraz podwyższania kwalifikacji zawodowych zatrudnionych kobiet. Należy wreszcie umożliwić kobietom przechodzenie do pracy produkcyjnej przez wprowadzenie konsekwentnej zasady, że do żłobków, przedszkoli oraz świetlic dziecięcych z dożywianiem powinno się przyjmować przede wszystkim dzieci matek pracujących”.

Tylko realizacja wytycznych VII plenum KC PZPR, jakie nakreślił w swoim referacie tow. Bierut, zmieni dotychczasowy niezadawalający stan ilościowego zatrudnienia kobiet na budowach woj. białostockiego.

Ryszard Klimaszewski

Z ŻYCIA PARTII

Organizacja partyjna musi codziennie żyć zagadnieniem produkcji

Organizacja partyjna w swojej działalności musi spełniać swoje zadania w zakładzie pracy, jeżeli jest kierownikiem politycznym codziennie. Jeżeli codziennie orientuje się w stanie produkcji i codziennie kontroluje jej przebieg, w porę likwiduje wszelkiego rodzaju niedociągnięcia, postępuje i niepełne wykorzystanie maszyn, walczy z bumelanctwem, brakorobstwem hamującym normalny przebieg produkcji.

W Białostockiej Fabryce Pluszu, gdzie są trudności wykonywania planów wynikające również z niedostarczenia na czas przędzy, podstawowa organizacja partyjna ma poważne zadania do spełnienia. Z jednej strony chodzi o szybkie likwidowanie postojów w tkalni, z drugiej zaś należy odpowiednio zmobilizować załogę, aby nadrobić opóźniony przez te postoje plan produkcyjny.

Posiedzenia egzekutywy w Fabryce Pluszu odbywały się czterzy lub pięć razy w miesiącu. Omawiane są na nich różne sprawy związane z produkcją. Na 11 lipca omówiono sprawę niepełnego wykorzystania w dziale przygotowawczym cewiarci. Jest to nowoprowadzona maszyna — pół automat posiadająca 60 wrzecion. Była ona wykorzystana tylko w 50 procentach, gdyż do pozostałych 30 wrzecion brakowało części. Egzekutywa powzięła uchwałę, w której zalecała kierownictwu technicznemu nie czekać na nadejście części z Warszawy, lecz sposobem gospodarczym uruchomić pozostałe wrzeciona. Egzekutywa postąpiła słusznie. W krótkim czasie uruchomiono 19 następnych wrzecion. Podniosła się przez to wydajność pracy o 80 procent. Robotnica pracująca przed tym tylko na pięciu wrzecionach obsługuje ich obecnie (dzięki pełniejszemu wykorzystaniu cewiarci) dziesięć. W celu uruchomienia pozostałych 11 wrzecion referent zaopatrzenia wyjechał do Warszawy po tożyska kulki.

Na posiedzeniu egzekutywy 25 lipca przeanalizowano realizację zobowiązań lipcowych i złotych. Zobowiązania te nie zostały w pełni wykonane z powodu braku przędzy. Robotnicy, a szczególnie młodzież wyrażała niezadowolnienie, że przez brak przędzy nie mogą wykonać swoich zobowiązań. Za radą egzekutywy dyrektor fabryki, tow. Rudolf Kozak, pojechał do Centralnego Zarządu w Warszawie, aby przyspieszyć przysyłkę przędzy.

Również zebrania partyjne nasycane są sprawami produkcyjnymi. W dniu 30 lipca na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej omówiono sprawę trudności wykonania planu w lipcu. Omówiono również prace grup partyjnych.

Spośród naszych grup partyjnych najlepiej pracuje grupa tow. Marli Kowalewicz w tkalni i brakarni kordów.

Tow. Marla Kowalewicz jako brakarz widzi, które tkaczki dają gorszy towar. Prowadzi ona pracę uświadamiającą, często organizuje masówki. Ponadto tow. Kowalewicz bezpośrednio rozmawia z pracującymi na tkalni i wskazuje im w jakich miejscach mają uniknąć braków. Dzięki tej pracy towarzyszek Kowalewicz i z pozostałych towarzyszek z grupy partyjnej wyrosło dużo dobrych tkaczek jak Walentyna Małachwiej, która oddaje wszystkie sztuki I-go gatunku. Najwięcej braków robią nowe tkaczki, które nie dawno rozpoczęły pracę w zakładzie. Ale na nie właśnie tow. Marla Kowalewicz najwięcej zwraca uwagę.

Dobrze również pracuje grupa partyjna tow. Janiny Kuprianowicz na tkalni pluszów i Juliana Sadowskiego.

Pozostałe dziesięć grup partyjnych pracują słabo. Np. grupa Stefani Łupiskiej w dziale przygotowawczym nie przejawia prawie żadnej aktywności. Nie odbywały się zebrania grupy. Towarzysze z grupy nie prowadzą wśród robotników pracy uświadamiającej. Rezultat jest taki, że bywają tam niedociągnięcia w produkcji jak np. zleniawienie osnowy. Słabo również pracują tam grupy związkowe.

Przyczyną słabej pracy tych grup partyjnych jak i agitatorów jest brak odpowiedniego poziomu ideologicznego tak u poszczególnych towarzyszy jak i u samych organizatorów grup partyjnych. Grupowi i agitatorzy nie zostali przeszkoleni, gdyż Komitet Miejski nie przysłał wykładowcy.

W nadchodzącym roku szkoleniowym szkolenie musi być przeprowadzone. Poza tym egzekutywa będzie się starała poprzez wymianę doświadczonych organizatorów grup partyjnych uaktywnić te grupy, które są bezpośrednio związane z produkcją i mają poważny i decydujący wpływ na wykonanie tak pod względem ilości jak i jakości planów produkcyjnych.

Józef Gajbowicz

sekr. podstawowej organizacji partyjnej w Białostockiej Fabryce Pluszu.

Doniosła data

(W 35 rocznicę VI Zjazdu partii bolszewickiej)

dwuwładzy, należy skupić całą władzę w rękach mas pracujących.

Zjazd odbył się pod bezpośrednim kierownictwem Stalina, według wskazań Lenina. Towarzysz Stalin złożył sprawozdanie polityczne w imieniu Komitetu Centralnego Partii i wygłosił referat o sytuacji politycznej.

Lenin, tropiony przez szpicłowskie Rady Tymczasowe, zmuszony był w tym okresie ukrywać się w tymczasowej, niedaleko stacji Raziw i na Zjeździe nie mógł być obecny.

Towarzysz Stalin wykazał, że Rząd Tymczasowy, w którego skład wchodził przed stawicielem eserowców i mieniszewików, wkroczył jawnie na drogę imperializmu i kontrrewolucji. W lipcu dwuwładza przestała istnieć — na korzyść burżuazji, a Rady pod kierownictwem eserowców i mieniszewików zamieniły się w dodatek do Rządu Tymczasowego. Jednocześnie skierowały się również pokłowy okres rozwoju rewolucji.

„Obalenie dyktatury imperialistycznej burżuazji — oświadczył towarzysz Stalin na Zjeździe — oto co powinno być teraz kolejnym hasłem partii. Pokłowy okres rewolucji skończył się. Nastąpił okres starć i wybuchów”.

Jednocześnie towarzysz Stalin wykazał, że jedynie rewolucja socjalistyczna może Rosję od katastrofy,

do której pchały ją partie kadetów, eserowców i mieniszewików. Te antynarodowe partie wyznaczały Rosji rolę dostawcy mięsa armatniego dla kontynuowania wojny imperialistycznej.

Towarzysz Stalin zdemaskował mieniszewicką koncepcję Bucharina, usiłującą uzasadnić rzekomo niemożliwość rewolucji socjalistycznej argumentem, jakoby chłop nie stanowił w 100 procentach kontrrewolucyjną masę. Jakoby proletariatu nie mógł liczyć na ich poparcie. Towarzysz Stalin podkreślił, że chłopstwo dzieli się na chłopów zamożnych, którzy popierała burżuazję imperialistyczną i na biedotę, która szuka sojuszu z proletariatem.

Występując przeciwko trockistom, którzy radzili wstrzymać się z rewolucją socjalistyczną w Rosji, dopóki rewolucja taka nie wybuchnie na Zachodzie, towarzysz Stalin obronił i rozwinął leninowską teorię rewolucji socjalistycznej, leninowskie tezy o awangardowej roli rosyjskiej klasy robotniczej, wykazał, że w Rosji 1917 r. istniała najbardziej sprzyjająca warunki obalenia imperializmu. „Byłoby niegodnym pedantyzmem — uczył towarzysz Stalin — żądać, by Rosja „poczekala” z przeobrażeniami socjalistycznymi, dopóki Europa nie „zaczy-

nie”. „Zaczyna” ten kraj, który ma więcej możliwości...”

Towarzysz Stalin sformułował tezę, że właśnie Rosja może się stać krajem, który utoruje drogę do socjalizmu. „Trzeba odrzucić przestarzały pogląd, że tylko Europa może wskazać nam drogę. Istnieje marksizm dogmatyczny i marksizm twórczy. Ja stoję na gruncie tego ostatniego.”

Uchwały VI Zjazdu partii oznaczały całkowite zwycięstwo twórczego marksizmu. Zjazd zjednoczył się wokół Stalina, broniącego tezy Lenina o możliwości zwycięstwa socjalizmu w Rosji, stał się zjazdem przygotowawczym do powstania, do obalenia kapitalizmu, do wywalenia dyktatury proletariatu. Zjazd zatwierdził platformę ekonomiczną bolszewików. Podstawowymi punktami tej platformy były: konfiskata ziem obszarniczych i nacjonalizacja banków i wielkiego przemysłu, robotnicza kontrola produkcji i podziału. W swych uchwałach Zjazd ze szczególną siłą podkreślił leninowską tezę o sojuszu proletariatu z biednym chłopstwem, sojuszu stanowiącym warunek zwycięstwa socjalistycznej rewolucji.

Zjazd przyjął nowy statut partii. Statut głosił, że wszystkie organizacje partii winny być zbudowane na zasa-

dach centralizmu demokratycznego, oznaczającego: obieralność: wszystkich kierowniczych organów partyjnych od góry do dołu, periodyczny sprawozdania instancji partyjnych wobec swych organizacji partyjnych, surowa dyscyplina partyjna i podporządkowanie się mniejszości — woli większości, bezwarunkowa moc obowiązująca uchwał wyższych instancji dla niższych i dla wszystkich członków partii.

Historyczne zapamiętanie VI Zjazdu partii bolszewickiej polega na tym, że zjazd ten skierował partię ku powstaniu zbrojnému, ku rewolucji socjalistycznej.

Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna, do której zwycięstwa przyczynił się wydatnie VI Zjazd partii, otworzyła nową erę — erę krachu kapitalizmu i zwycięstwa socjalizmu. W zwycięstwie rewolucji powstał Związek Radziecki, który dla mas pracujących w wszystkich krajach stał się drogowskazem w ich walce o nowe, wolne życie.

Sprawa wyzwolenia ludzkości, która zapoczątkowano w r. 1917 na jednej szósteli kuli ziemskiej, wyraża się może obecnie olbrzymimi sukcesami: staremu kapitalistycznemu światu wyciska się ułasku mas pracujących przeciwstawia się dziś nowy świat socjalistyczny, obejmujący 800 milionów budowniczych wolnego szczęśliwego życia.

J. Pomiełow

*) J. Stalin, Dzieła T. III, Wyd. „Książka i Wiedza”, str. 133.

**) Tamże, str. 132.

***) Tamże, str. 134—135.

Przed I Kongresem Spółdzielczości Samopomocowej

Wykonanie planów skupu i kontraktacji wymaga dobrego rozwinięcia przez GS pracy politycznej

W związku ze zbliżającym się Kongresem Spółdzielczości Samopomocowej, który odbędzie się w dniach 24 — 26 sierpnia br. w Warszawie, w dniu 5 sierpnia w Białymstoku odbyła się konferencja z udziałem delegatów z całego województwa, kierowników PZGS-ów i GS, którzy będą reprezentować na sesji wojewódzkiej na I Kongresie Spółdzielczości w Warszawie.

Na konferencji tej obecni byli również przedstawiciele: KW PZPR — tow. Ludwik Bednarek, WKW ZSL — Czesław Siemionowicz, Prezydium WRN — Stefan Tarasiewicz, CRS Warszawa — Wacław Kopiejkin, ZSCH — Genowefa Kowalczyk oraz najbardziej prężący rolnicy województwa białostockiego.

Referat na temat zadań spółdzielczości zaopatrzenia i skupu w świetle wskazań VII Plenum KC PZPR wygłosił dyrektor Oddziału Okręgowego CRS w Białymstoku tow. Jan Kubiciel.

Towarzysz Bolesław Biełut mówiąc na VII Plenum KC PZPR o zadaniach spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu podkreśla, że należy „powiększyć i usprawnić sieć państwowych i spółdzielczych placówek w dziedzinie skupu produktów rolnych oraz ulepszyć zaopatrzenie wsi w towary przemysłowe...”. Dalej tow. Biełut mówił, że należy „rozszerzać masową kontraktację produktów rolnych i produktów hodowlanych przez państwo — jako formę wypierania prywatnych pośredników z obrotów towarowych i młdeż wsią a miastem i formę

umacniania spójnej gospodarczej...”

Jednym z najważniejszych zadań pracy pionu CRS jest dział kontraktacji i skupu. Przypatrzmy się, jak jest wykonany plan tego działu w woj. białostockim. Kontraktacja trzody chlewnej za I półrocze 1952 r. została wykonana tylko w 44,6 proc. Niewykonanie planu kontraktacji trzody chlewnej tłumaczyć należy przede wszystkim małą aktywnością aparatu kontraktacji CRS, PZGS-ów i GS-ów.

Także plan skupu produktów zwierzęcych, pro-

duktów rolnych, surowców i odpadków oraz mleka w 1951 r. został wykonany zaledwie w 85,7 proc. Przyczyną niewykonania planu skupu tych produktów jest przede wszystkim niedostateczna praca uświadamiająca aparat CRS-u wśród rolników oraz opór kulałów którego nie zdołano do końca przezwyciężyć. Błędy 1951 r. zostały przeanalizowane i już w I półroczu br. wykonanie planu na tym odcinku przedstawia się znacznie lepiej: Kontraktację owsa i gryki wykonano w 102,7 proc, plan skupu produktów roślinnych i zwierzęcych, surowców i odpadków oraz mleka został wykonany w I półroczu br. w 101,4 proc.

Jednak plan kontraktacji nadwyżek żywności w I półroczu br. wykonano tylko w 72,8 proc. Brak należytego instruktażu agentów kontraktacji GS oraz niedostateczny udział zarządów i aparatów PZGS w dużej mierze wpłynął na niewykonanie planu.

Plan obrotów w hurcie i detalu w I półroczu br. został wykonany przez wszystkie

PZGS z wyjątkiem Sokółki, gdzie plan został wykonany w 98,2 proc. Przetwarzający PZGS Białystok wykonał plan w hurcie w 132 proc., w detalu w 110 proc. Podobnie dobrze pracuje PZGS Olecko.

Torfianie nie wykonały planu. W roku bieżącym czynnych jest 27 kopalń torfu. A plan za I półrocze został wykonany zaledwie w 25 proc. Przypatrzmy się kilku powiatom, a więc: Bielsk Podlaski — zaplanowano 16 tys. ton, wykonano 1541 ton, Augustów — zaplanowano 4.500 ton, wykonano 385 ton, Sokółka — zaplanowano 11 tys. ton, wykonano 289 ton, Suwałki — zaplanowano 2 tys. ton, nie wykonano nic. Ogółem na 80 tys. ton torfu według planu uzyskano zaledwie 20 tys. ton.

Winę za tak niskie wykonanie planu ponosi przede wszystkim Okręgowy Oddział, który nie zmobilizował PZGS i GS do wykonania planu, przez co województwo białostockie nie zaoferowało odpowiedniej ilości węgla dla socjalistycznego przemysłu.

Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Mrozy pow. Elk. Seweryn Michałyszyn w toku dyskusji mówił o rozwoju spółdzielni. Spółdzielnia produkcyjna w Mrozach powstała w 1949 r., początkowo praca była trudna, przeszkadzały kulaści, ale dzięki kolektywnej uprawie, dzięki maszynom rolniczym, oraz nowej uprawie stosowanej w gospodarstwie spółdzielni corocznie podwyższała plony z ha. I tak w 1949 r. chłopi zebrali 10 q żyta z ha, w 1950 14 q a po trzecim wspólnym zbiorze w roku bieżącym 22 q.

Przemawiając następnie przed stowarzyszeniem KW PZPR Ludwik Bednarek, który mówił, że walka klasowa przebiega na sile i ze szczególną ostrością przebiega obecnie na wsi. W GS są jeszcze ludzie obcy nam klasowo. Na przykład kierownictwo GS w Szeplietowie nie przyjęło do pracy sieroty, a przyjęło swoich kumotów. Taki stan rzeczy możemy naprawić tylko przy pomocy organizacji partyjnych GS i PZGS.

Dyskusję podsumował tow. Wacław Kopiejkin, który mówił o celach I Kongresu Spółdzielczości. Celem kongresu jest ocenić dotychczasowy dorobek spółdzielczości „Samopomoc Chłopskiej”, wykazać błędy i niedociągnięcia, wytyczyć drogę dalszego zaopatrzenia mas chłopskich w artykuły przemysłowe, oraz pobudzić działalność samorządu, zmocnić walkę ze spekulacją, wzmacniać i uświadamiać mas chłopskie. (wp)



Narada delegatów woj. warszawskiego na I Kongres Spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu. Na zdjęciu: Delegaci na I Kongres: Jadwiga Włanowska prezes ZSCH z gminy Plekary, Mieczysław Hartman przewodniczący spółdzielni produkcyjnej „Zjednoczeni” w pow. Płońsk i Wacław Płoszaj malarz z gromady Międzyzlesie. CAF — fot. Szyperko.

Zołnierze WOP-u po zdemobilizowaniu osiedlają się na Ziemiach Odzyskanych

Z wielką radością żołnierze WOP-u powitali uchwałę Prezydium Rządu przyznającą dodatkowe ulgi i uprawnienia żołnierzom, którzy po zwolnieniu z wojska osiedlają się na terenach Ziemi Odzyskanych.

Żołnierze starego rocznika, przede wszystkim żołnierze pochodzenia chłopkiego dyskutują w wolnych chwilach o możliwościach osiedlenia. Każdy artykuł w prasie mówiący o osiedleniu na Ziemiach Odzyskanych jest przez żołnierzy czytany z wielkim zainteresowaniem. Naprzykład ostatnio ukazał się artykuł w „Żołnierzu Wolności” pt. „Na Ziemiach Odzyskanych czekają gospodarstwa”. Żołnierze długo nad tym się zastanawiali i doszli do przekonania na przykładzie Józefa Sawickiego z powiatu krakowskiego, że dzięki akcji osiedleńczej można być pełnoprawnym gospodarzem spółdzielni produkcyjnej, otrzymać pracę i zawód w PGR lub nabyć gospodarstwo indywidualne. O tym jak wielkie jest zainteresowanie się akcją osiedleńczą świadczą mogą wypowiedzi oraz fakt, że wielu żołnierzy zgłosiło już chęć osiedlenia się na Ziemiach Odzyskanych.

Jako jeden z pierwszych zgłosił się przodujący w wyszkoleniu żołnierz — członek ZMP, st. strz. Władysław Orkisz. Pragnie on osiedlić się w woj. zielonogórskim i wziąć gospodarstwo indywidualne. St. strz. Orkisz — to syn chłopca małorolnego z woj. rzeszowskiego.

— Doszedłem do przekonania — mówi st. strz. Orkisz — że państwo ludowe daje nam, chłopom małorolnym bardzo dobre warunki do poprawienia swego bytu. To też ja postanowiłem osiedlić się

na Ziemiach Zachodnich i tam pracować wydajnie dla naszej ludowej Ojczyzny, będą tam również pełni służbę dla dobra ludu pracującego.

Strz. Teofil Konwa wyraził chęć osiedlenia się w woj. wrocławskim. Pragnie on pracować na gospodarstwie indywidualnym. Strz. Konwa, to syn chłopca 2 hektarowego ze wsi Sadowice gm. Pawłówka woj. kieleckie. W domu jest ich 7-mio, ziemia jest płaszczysta.

— Kiedy dowiedziałem się — mówi strz. Konwa — że stary rocznik może zapisywać się na osiedlenie na Ziemiach Zachodnich, to postanowiłem z tego skorzystać i ulżyć swoim rodzicom, którzy dotychczas meczą się na 2-ch ha ziemi. Mam zamiar iść do pracy na roli, będę prowadził gospodarstwo według nowych metod, żeby z tego miała korzyść nasza Ojczyzna Polska Ludowa. Napisałem już list do rodziców o tym, żeby się szykowali do przeprowadzki na Ziemię Zachodnią.

Chęć osiedlenia na Ziemiach Zachodnich wyraził również strz. Jan Wilczek. Pragnie on wstąpić do spółdzielni produkcyjnej w woj. zielonogórskim. Strz. Wilczek pochodzi z woj. rzeszowskiego, w domu nie miał pracy, gdyż ojciec jego posiada 3 ha ziemi, a w domu jest 8-mio dzieci.

— Doszedłem do przekonania — mówi st. strz. Orkisz — że państwo ludowe daje nam, chłopom małorolnym bardzo dobre warunki do poprawienia swego bytu. To też ja postanowiłem osiedlić się

Do spółdzielni produkcyjnej zapisał się również strz. Adam Bednarczyk, który w cywilu pracował w reżni.

— Ja — mówi strz. Bednarczyk — w wojsku dużo widziałem i dużo się nauczyłem, to też postanowiłem po odbyciu służby wojskowej pracować w spółdzielni produkcyjnej w woj. zielonogórskim. Muszę powiedzieć, że podoba mi się praca zespołowa. Z cichych pogadanek na zajęciach politycznych poznałem ją głębiej.

Strz. Stefan Bajgier, przodujący żołnierz i członek ZMP zapisał się do spółdzielni produkcyjnej w woj. szczecińskim. Strz. Bajgier jest kierowcą-mechanikiem, pragnie więc i w spółdzielni pracować nadal jako traktorzysta czy kierowca samochodowy.

W tych dniach z jednostki wojskowej wyjedzie do poszczególnych województw zachodnich wycieczka żołnierzy, którzy pragną zarezerwować sobie gospodarstwa na Ziemiach Odzyskanych, albo pracować w spółdzielniach produkcyjnych i PGR.

Dotychczas wielu żołnierzy napisało listy do swych rodzin, żeby skorzystali oni z wydanej pomocy państwa ludowego i przesiedlili się na bogate, dobrze zagospodarowane i coraz lepiej rozwijające się Ziemi Odzyskane. Ci żołnierze WOP, którzy zapisałi się na osiedlenie, dali bardzo dobry przykład godny naśladowania.

Dionizy Galamezysk

Dlaczego w Kleszczelach nie przygotowano się do kampanii zniwno-omłotowej

W oczyszczonym i przygotowanym do skupu zboża ma gazynie, magazynie GS Kleszczelach już czwarty dzień oczekiwał na zboże z terenu. Naprawdę jednak oczekiwał. Do 7 sierpnia nikt w gminie nie dostarczył ani kilograma zboża. Czyżby spółdzielcy i chłopcy indywidualni zapomnieli o planowym skupie zboża? Spółdzielcy z Czeremchy chcą iść śladem spółdzielców z Chrabostówki i pierwsze zboże sprzedać państwu. Już trzeciego sierpnia z samego rana spółdzielnia produkcyjna w Czeremchu przygotowała się do omłotów. Z Kleszczel przysłała do pomocy trzydziestoosobowa ekipa pracowników Samopomocy Chłopskiej i zdawało się, że omłoty przebiegać będą sprawnie. Zboże suche, są ludzie do pracy. Przewodniczący spółdzielni Tomasz Dubkiewicz aż z radości ręce zacierał. Myślał już o tym jak to jutro oddają wozy wypełnione plonem ich całorocznej pracy.

Lecz stało się inaczej. POM do omłotu przysłał młockarnię wcale nie odremontowaną. Po pierwszych jej obrotach okazało się, że młockarnia jest uszkodzona. Sprawdzono natychmiast drugą młockarnię dotąd wcale nie używaną. Pomimo, że POM otrzymał ją w 1951 r. to jednak przed akcją omłotową nie została ona w ogóle wypróbowana. W rezultacie trzeba było każdą sрубkę przejrzyć i przykręcać. Do wieczora nie omłóceno ani jednego kilograma zboża. Podobnie przebiegały omłoty przez następne dwa dni. Czwartego dnia nadjechał mechanik Młodzianowski nie przywożąc ze sobą żadnych narzędzi. Nie były mu one zresztą wcale potrzebne, gdyż nie znalazł wcale na remoncie młockarni. Dopiero spółdzielcy potrali Niedźwiedzi, przyjechali potrzebne narzędzia i po kilku godzinach uruchomiono młockarnię. Krótka jednak była radość spółdzielców, po godzinie młockarnia znów stanęła.

— Podobnie pracowały maszyny żniwne, które wzięły stały w remoncie, jak kosyły zboże — żalił się przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Czeremchu. Dwie sнопowiązalki traktorowe z brygady Mończakowskiego w przeciągu siedmiu dni wykończyły zaledwie trzydzieści hektarów żyta, wykonując w ten sposób trzydzieści procent normy. Jeszcze gorzej, przebiegały żniwa w spółdzielni produkcyjnej Dasze, gdzie w czasie żniw zepsuło się aż pięć sнопowiązalek.

Przyczyną częstego psucia się maszyn jest zlekceważenie przez POM w Kleszczelach przygotowań do akcji żniwno-omłotowej, które ujawniło się

dopiero w toku kampanii. Za przykładem POM-u GOM w Kleszczelach również nie przygotował się do akcji omłotowej. Na je enasie posiada nych młockarni mechanik Piotr Kopyciuk remontuje dopiero trzecią, uważa on, że nie warto się spieszyć, gdyż GOM nie posiada do nich motorów. Z trzech motorów znajdujących się w GOM-ie jeden tylko zdolny jest do użytku, a dwa potrzebują naprawy. Podobnie nie opracowano planów wykorzystania młockarni prywatnych. Prezydium GRN zadowolilo się powiadomieniem sołtysów, że młockarnie prywatne mają pracę czynny udział w omłotach całej gromady, ale kto tym ma kierować nie wyjaśniono.

Nawet zarządzenie Ministerstwa Rolnictwa wskazujące na konieczność szybkiego dokonywania podorywek zlekceważono w Kleszczelach. Do 7 sierpnia żadna spółdzielnia produkcyjna (jak również i gospodarstwa indywidualne) nie przystąpiły do wykonania podorywek. I znów na przeszkodzie wykonania podorywek w spółdzielniach produkcyjnych stanęło złe przygotowanie się POM-u. Okaza-

ło się, że POM w Kleszczelach nie posiada odpowiedniej ilości traktorzystów. W chwili obecnej w POM-ie stoi beczynnie osiem „Ursusów” i dwa „Zetory”. Dyrekcja POM-u jak również i wydział polityczny opierały o werbunku i przeszkoleniu nowych kadr traktorzystów. Dopiero teraz pracownik wydziału politycznego tow. Michał Prokopczuk wyjechał w teren aby zaangażować kandydatów na kurs traktorzystów.

A GS w Kleszczelach widać tak lekceważący stosunek do podorywek nie przygotował żniwno-omłotowej na popłony. W magazynie GS-u ze świecą nie znajdziesz nasion lubinu słodkiego, ani mieszanek motylkowych.

Tak więc w Kleszczelach istnieje bez troski stosunek do najważniejszych robót polnych — że jest z omłotami, że z planowym skupem zboża, ale najgorzej z wykonaniem podorywek, a że jest dlatego, że odpowiedzialni za poszczególne odcinki pracy ludzie nie przygotowali się do kampanii żniwno-omłotowej.

Antoni Bortkiewicz

Zmieniło się życie mojej rodziny w ciągu 8 lat władzy ludowej

Wielkie zmiany zaszły w życiu gospodarczym naszej rodziny w porównaniu z życiem przed 1939 r. Ojciec mój pracował przed wojną na 4,5 hektarowym gospodarstwie, z czego zaledwie 1,5 ha było ziemi uprawnej. Miał troje dzieci, najstarszy syn liczył zaledwie 8 lat. Nie miał narzędzi do uprawy roli, brak było siły pociągowej. Ziemia zaorana starą, drewnianą, bezcech prądziadowską sochą, bez dodania dostatecznej ilości obornika i nawozów sztucznych wydawała skromne plony, skąd wypływały trudności w utrzymaniu rodziny.

Gdy nadchodził okres sianokosów ojciec mój wyjeżdżał z matką na łaki odległe od Dubin o 20 km. Brat najstarszy zmuszony był rzucić szkołę i siedział półtora tygodnia w domu. Pilnował młodszych braci, bo o przedszkolu za czasów sanacyjnych nikt nawet nie słyszał.

Gospodarka przez 3 tygodnie spoczywała na głowie najstarszego 8-letniego syna, ucznia pierwszej klasy — mego brata. Skutkiem takiego gospodarowania były wychudłe owoce, krowa i głodny drób. Brat zaniedbywał się w nauce. Nauczycielka rwała mu

zeszyty na kawałki za niestawianie odrabianie lekcji. A przecież kupno zeszytów obciążało poważnie budżet takiego biedaka jak mój ojciec. Młodsze dzieci były często głodne i grzebały się tylko w piachu.

Gorsza jeszcze nędza ogarniała rodzinę, gdy przychodziło opłacać podatki do gminy. Im biedniejszy był rolnik, tym większe podatki na niego nakładano. Bogacze śmiali się z tego, bo żyli po kumotarsku z sołtysiem i urzędnikami, w rezultacie władze sankcyjne zdejmowały podatek z bogaczy i przerzucały na biednych chłopów.

Gdy biedniak nie zapłacił, do domu przyjeżdżał komornik i zabierał ostatnią krowę, dlatego ojciec wyciągał z domu co się dało i sprzedawał, aby uchronić się od niepożądanego „gościa”.

Podania o zmniejszenie podatku ojciec nie pisał, bo nikt go nie chciał przyjąć, a zresztą napisanie podania również kosztowało ponieważ na wsi mało kto umiał pisać.

Pogłębiła się jeszcze nasza nędza, gdy ojciec zachorował, a później zmarł. Gospodarka znalazła się w opłakanym stanie. Rodzina półgłodna, przydziana w podarte lachy

nie znalazła pomocy i zlitowania u bogaczy ani u władz sanacyjnych. Bardzo często siedzieliśmy wtedy w domu we trojke i płakaliśmy. Jedyną pomoc okazywali nam mało i średniorolni sąsiedzi i krewni, którzy zresztą żyli w równie ciężkich warunkach jak i my. Podatku nam nie zmniejszono, przysłano jeszcze nakaz na spór sumy pieniężnej za pobyt ojca w szpitalu. Niezapłacone groziło licytacją całego gospodarstwa.

Wybuch wojny i okupacja dały nam się również we znaki. Wreszcie Armia Radziecka i walczące obok niej Wojsko Polskie przyniosło wolność masom pracującym. Rodzina nasza po wieloletnim ucisku i wyzysku znalazła się w kraju, prawdziwie wolnym. Otwarte zostały drzwi masom pracującym do nauki, pracy i odpoczynku, nigdy przedtem nie dostępne.

Obecnie najstarszy brat pracuje na roli. Wykonuje obowiązki, jakie nakłada państwo gdyż wie, że idzie to na popolepszenie dobrobytu naszego kraju. Pomimo, że nie zalega z niczym, żyje dobrze, nie tak jak przed wojną. Drugi brat służy w wojsku i ma możliwość uczyć się w szkole oficerskiej. Ja również uczę się, a państwo dało mi dobre

warunki do nauki, bo otrzymuję stypendium i mieszkam w Państwowym Domu Młodzieży. Dokładam starań, aby się dobrze uczyć, aby nauką odwdziżyć się rządowi Polski Ludowej za okazaną mi pomoc i jak najprędzej przystąpić do wychowywania młodego pokolenia na przyszłych budowniczych socjalizmu.

Biedacy i średniacy w naszej wsi zrozumieli również gdzie tkwiło źródło nędzy i zła. Wbrew kulańskiej propagandzie postanowili przejść na wyższe formy gospodarki na roli i w dniu 3 bm zorganizowali Komitet Założycielski. Wkrótce będzie u nas spółdzielnia produkcyjna, choć na Komitet Założycielski wściekają się kulaści, tracący ostatecznie możliwość wyzysku chłopskiej biedoty. Tak to polityka władzy ludowej oparta na sojuszu robotniczo-chłopskim otworzyła przed nami drogę do lepszego jutra — jutra socjalistycznego. Nowa Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i nowa ordynacja wyborcza zagwarantowały wszystkim pracującym chłopom równe prawa i rozwój gospodarki rolnej.

Michał Kondraciuk
Dubiny gm. Hajnówka

Sprawy Dnia

42.700 osób poddało się szczepieniom ochronnym

Kilka miesięcy w naszym mieście trwała akcja szczepień ochronnych przeciwko durowi brzuszemu, ospie i błonicy. Szczepienia te miały na celu zabezpieczenie mieszkańców przed tymi chorobami zakaźnymi.

Szczepieniu przeciw duru brzuszemu poddało się 35.372 osoby, przeciw ospie — 5.369 i przeciw błonicy — 1.762 osoby. Szczepieniami przeciwko ospie i błonicy zostały objęte przede wszystkim dzieci, których organizm bardziej jest podatny na te choroby. Ogółem szczepieniom przeciwko chorobom zakaźnym poddało się 42.700 osób. Najmniej zostało szczepionych dzieci przeciwko błonicy. Jednak jeszcze jest czas, żeby rodzice zadbał o zdrowie swoich dzieci i poddał je szczepieniu.

(b)

Uwaga, czasowicze

Wszyscy pracownicy którzy zamierzają spędzić wczas w strefie nadgranicznej winni zgłaszać się do Biura Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Białymstoku ul. 1 Maja 12 a (w podwórku) do specjalnej zaściadki. Bez których przebywanie w strefie nadgranicznej jest wzbronione.

(f)

Dwaj ZMP-owcy z BPZB radnymi MRN-u

Państwo ludowe rządzone przez masę pracującą na czele z klasą robotniczą zapewniło młodemu pokoleniu szeroki udział w organach władzy ludowej. Dało młodym robotnikom, chłopom i inteligencji pracującej prawo decydowania o losach swojej Ojczyzny.

Miejska Rada Narodowa w Białymstoku kieruje się wytycznymi państwa — mówiącymi o konieczności wciągania młodzieży do organów władzy ludowej — na III sesji w dniu 30 lipca br. wybrała na radnych miejskich dwóch młodych robotników z Białostockiego Przemysłowego Zjednoczenia Bu-

Nieoświetlona ulica

Niektóre ruchliwe ulice naszego miasta nie posiadają jeszcze dotychczas oświetlenia. Do takich ulic należy ul. Zjazd, łącząca wiadukt z dzielnicą Antoniuk.

Z uwagi na to, że ulica ta obfituje w liczne wyboje i inne „pułapki”, a schody prowadzące z ul. Dąbrowskiej go również pozostawiają wiele do życzenia, Prezydium MRN powinno pomyśleć o oświetleniu zarówno mostu jak i tej ulicy.

- Zabawa taneczna
- występy zespołów artystycznych
- akrobacje samolotowe
- i moc innych niespodzianek

czeka na uczestników Wielkiego Festynu Pozłotowego

Wielki Złot Młodych Przemysłowców — Budowniczych Polski Ludowej był świętem całej naszej młodzieży. Chociaż na Złocie byli tylko najlepsi z najlepszych, to jednak cała nasza młodzież uczciła go godnie realizacją licznych i cennych zobowiązań produkcyjnych, które dały państwu miliony złotych oszczędności.

Nie tylko przed Złotem młodzież podejmowała zobowiązania. Również teraz wypełniała uroczyste ślubowanie podejmowane są i inne zobowiązania, które mówią, że Złot Młodych Przemysłowców trwa.

Wyrazem trwania Złota będzie również Wielki Festyn Pozłotowy, który w najbliższą niedzielę organizuje w Supraślu Zarząd Miejski ZMP wspólnie z Okręgową Radą Związków Zawodowych. Na festyn ten organizatorzy zapraszają nie tylko całą młodzież naszego miasta, ale i wszystkich mieszkańców.

Już o godzinie 7.30 w niedzielę wyruszać będą z białostockich zakładów pracy samochody z uczestnikami festynu. Oprócz tego z Rynku Kościuszkowskiego i Placu Wyzwolenia o godz. 8 wyjadą do Supraśla bezpłatne samochody, z których mogą korzystać

wszyscy chętni. Również w niedzielę na trasie Białystok — Supraśl kursować będą co pół godziny autobusy. Przejazd nimi będzie bezpłatny.

Festyn rozpocznie się o godz. 9 powitaniem zebranych przez przewodniczącego Zarządu Miejskiego ZMP tow. Cichonia, po czym zostanie wciągnięta flaga na maszt i odśpiewany hymn Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

O godz. 9.30 rozpocznie się zabawa festynowa, na której przegrwać będą orkiestry: KBW i ZZK. W czasie zabawy wystąpią zespoły: chóralno-muzyczny transportowców pod dyktando Jęzaka, artystów Państwowego Teatru im. A. Węgierki, artystów Cyrku nr 2, młodzieżowego zespołu Fabryki Sklejek, oraz CRS-u „Amator”.

Nie zabraknie również na festynie popisów samolotowych. Młodzi piloci Ligi Lotniczej zademonstrują nad Supraślem akrobacje powietrzne i zrzucą z samolotu kwiaty przeznaczone dla pracowników.

W czasie trwania festynu odbywać się będą zawody sportowe w konkurencjach: strzeleckich, pływackich, kajakowych, oraz popisy strażackie. Wielu zainteresowała ta kie niespodzianki niedzielnego festynu jak bieg w workach, wyściki kielnerów, wystawa i kermasz kaskadowy itp.

Wielki Festyn Pozłotowy Białostocki zakończy się spływem kajakowym i wyświetleniem filmu. Uczestników spływu czeka śledztwo dlnowa podróż po pięknych rzekach: Supraśl i Narwi.

Uczestnicy festynu będą mogli na miejscu zaopatrzyć się w posiłki, których dostarczą zasobne bufety ruchome

Z frontu walki ze spekulacją

Na wniosek prokuratury Delegatura Komisji Specjalnej w Białymstoku ukarała Grażynę Borkowską ekspedientkę sklepu MHD nr 18 w Białymstoku grzywną w wys. 400 zł za odmówienie sprzedaży cukru. W dniu 20 lutego pozostawiła ona sobie 12 kg cukru, a odmówiła sprzedaży innym osobom.

Podobnie Luba Zdanowicz zam. przy ul. Sekcyjnej 4, kierowniczka sklepu MHD nr 17 w brem. przepisom w dniu 3 kwietnia odmówiła sprzedaży cukru klientom, pozostawiając dla własnych celów 7 kg. Spotkała ją kara 200 zł grzywny.

Na grzywnę 400 zł zasądził Leon Wędrowski zam. przy ul. Chelmskiej 16 m. 5,

który pracując jako fryzjer we Wzorcowej Spółdzielni Pracy Fryzjerów przy ul. 1 Maja pobierał za strzyżenie w dniu 22 grudnia 1952 r. wyższe ceny niż przewidywał cennik.

100 zł grzywny zapłaci Stanisława Perkowska zam. przy ul. Sokolskiej 11 m. 3, kierowniczka kiosku MHD nr 13 za pobieranie wygórowanych cen za cukierki.

Kary, jakie wymierzyła Delegatura Komisji Specjalnej pracownikom handlu uspołecznionego powinny być przestroga dla wszystkich tych, którzy pracując w socjalistycznym handlu dopuszczają się nadużyć.

Zegarmistrzowskie sztuczki

Zegarki nie chodzą wieczne i wcześniej czy później wymagają naprawy. Taka właśnie była również historia zegara wiszącego w Międzynarodowym Klubie Prasy i Książki. Po pewnym czasie jedna ze wskazówek obłądziła się i zegar trzeba było oddać do drobnej naprawy.

Kierownictwo Klubu zwróciło się do Spółdzielni Zegarmistrzów, gdzie zegar został pieczołowicie zbadany przez kilku „speców”, którzy stwierdzili, że naprawa obłądzonej wskazówki kosztować będzie nie dużo, bo tylko 43 zł. (?)

Na szczęście kierownictwo Klubu nie miało złe w głowie, czego nie można powiedzieć o specach ze Spółdzielni Zegarmistrzów i dokonało naprawy zegara za prywatnego zegarmistrza za cenę 3 zł.

Zachodzi pytanie czy w Spółdzielni Zegarmistrzów

kioski i bary MHD, PSS, BZG i CZPMlec.

Spotykamy się więc w niedzielę w Supraślu na Wielkim Festynie Pozłotowym.

Wczasy 14-dniowe nadal istnieją

Jak już podawaliśmy w nr 187 naszej gazety z dnia 6 bm. Naczelna Dyrekcja Funduszu Wczasów Pracowniczych wprowadziła wczasy 10-dniowe. Obok 14-dniowych wczasów pracowniczych od pierwszego września rozpoczyna się turnus wczasowy 10-dniowy dla wszystkich tych, którzy ze względu na koszty, czy też na długi okres trwania nie chcieli korzystać z wczasów 14-dniowych.

Spływ kajakowy z Wier

Referat turystyki przy Prezydium WRN w Białymstoku organizuje w dniach od 13 do 15 bm. wielki spływ kajakowy. Trasa spływu zaczyna się na jeziorze Wierzy i biegnie przez Czarną Hańczę, Mikaczewo, Krzywe, Paniewo, Orlę, Gorzyce, kanałem Augustowskim do Jeziora Niecko. Spływ rozpocznie się na Wierach w dniu 13 bm. o godz. 9.

W spływie mogą wziąć udział wszyscy amatorzy sportów wodnych. Zgłoszenia należy składać w referacie turystyki Prezydium WRN przy ul. Mickiewicza 3. Koszty uczestnictwa wynoszą 35 zł.

(f)

Tylko „Mocne” i „Sport”

W wielu kioskach Miejskiego Handlu Detalicznego w Białymstoku daje się zauważyć niewytłumaczony brak niektórych asortymentów wyrobów tytoniowych.

Do rzędu takich kiosków należy kiosk MHD nr 11 przy ul. Kilińskiego, gdzie na półce spoczywała tylko dwa gałunki papierosów: „Mocne” i „Sport”.

A gdzie są inne asortymenty papierosów?

(b)

Wycieczka pracowników poczty

Zarząd Okręgowy Zw. Zaw. Pracowników Poczty i Telekomunikacji w Białymstoku, urządził dla swych pracowników w dniu 10 bm. wycieczkę turystyczną — krajoznawczą do Elku w ramach wczasów świątecznych.

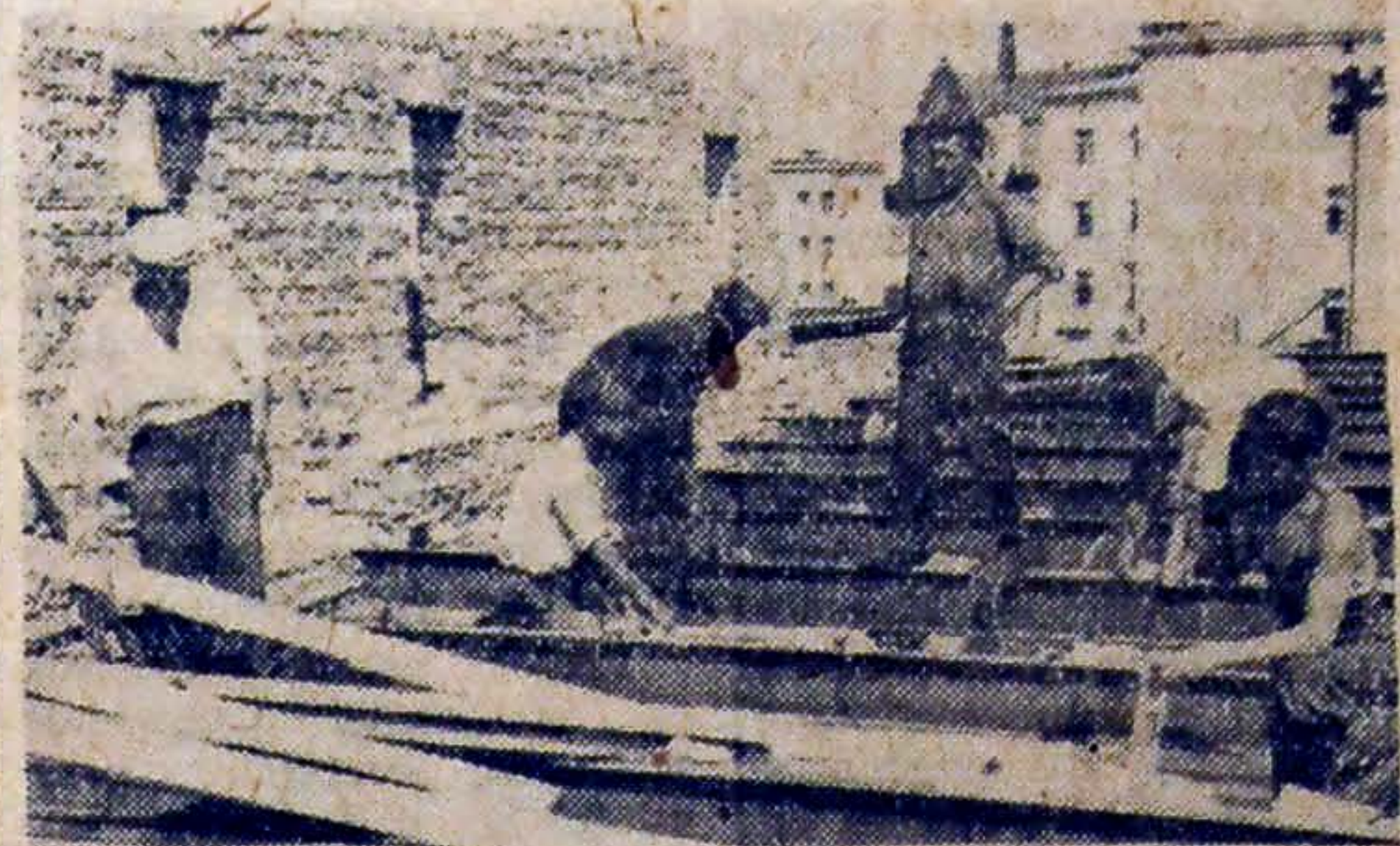
W wycieczce wzięło udział 28 pracowników.

(j)

Na rusztowaniach Białostocki



Mimo upalnych sierpniowych dni białostocki murarz stale walczy o przekroczenie norm produkcyjnych. Na budowie ZOR Nr 31 murarze Józef Krysko i Antoni Borowicz (na zdjęciu) wykonują średnio 136 proc. normy.



Nie pozostają również w tyle robotnicy pracujący przy budowie biurowca ZBM Brygady ciastelarska Józef Pawłowski (na zdjęciu) stale przekracza dzienną bazę akordową. Ostatnio wykonała ona 175 proc. normy.

Białostockie zakłady walczą o plan

Każdy nowy dzień w zakładach produkcyjnych Białostocki przynosi nam nowe osiągnięcia. Codziennie wybijają się coraz to nowi robotnicy, którzy wysokim wykonaniem norm dają dowody swej gorącej miłości do ludowej Ojczyzny.

W osłaganu wysokich wyników produkcji dzielni robotnicy Fabryki Przyrządów i Uchwytów. Wśród nich na szczególne wyróżnienie zasługuje pracująca na tokarni Eugenia Czabotarowicz, która po Złocie codziennie wysoko przekracza swą normę, a w dniu 9 bm. osiągnęła 300 proc. W tym samym dniu na liście rekordzistów wpisał się frezer Henryk Sochoń, który wykonał 330 proc. normy. Poza tym bardzo dobre wyniki w pracy osiągnęli: szlifierz Tomkiel — 280 proc. wiertacz Edward Dudziński — 270 i tokarz Konstanty Makar — 210 proc.

W dziale narzędziowni FP i U w tym dniu Alojzy Kołowski dzięki dobrej zorganizowanej pracy odniósł piękny sukces wykonując swą normę w 450 proc. Na tym samym dziale, produkując — dając przykład innym Krynicki i Kondruska. Pierwszy z nich wykonał w tym dniu 395 proc. normy, a drugi 235 proc.

Fabryka Sklejek może również poszczycić się dobrą załogą, wśród której wybiła się przodownik pracy, obrzynacz Władysław Gil. „Można na

nim polegać, jak na Zawiszy — mówią jego współpracownicy — gdyż codziennie uzyskuje on najlepsze wyniki.” W dniu 9 bm. Gil wykonał swą normę w 180 proc. Delegatka na Złot z tej fabryki, spajarka Alicja Kodecka z honorem wcieliła ślubowanie złożone w Warszawie. W dniu 9 bm. wykonała ona 177 proc. normy. Ten sam zaszczytny wynik osiągnęła jej koleżanka Weronika Gołęblewska.

W zakładzie „A” BZPW w dniu 9 bm. Maria Wasiewicz wykonała 128 proc. normy, Maria Szolc — 125,5. Produkcję tkacz Władysław Lejdward, pracujący na dwu krosnach, przekroczył swą normę o 23,3 proc., a trykrośniarz Andrzej Dziemian osiągnął w tymże dniu 195,7 proc. normy, a w dniu 8 bm. wykonał swą normę w 114,2 proc.

(f)

Nowe stoiska MHD z warzywami

W celu zlikwidowania łan cuszowego handlu warzywami i owocami, taki dotychczas panoszył się na rynku białostockim, Dyrekcja MHD uruchomiła ostatnio kilka ruchomych punktów sprzedaży warzyw na Rynku Sienym. Będą one zaopatrywać mieszkańców naszego miasta w świeże warzywa i owoce po stałych cenach.

(f)

KRONIKA białostocka

Teatr

Im. A. Węgierki: nieczynny.

Kina

„Pokój 44. Na arenie” prod. radzieckiej. Początek o godz. 16, 18.15 i 20.30.
„Ton”: „Cygański tabor” prod. radz. Początek seansów o godz. 18 i 20.

Kluby

Klub Towarzystwa Przyjaźni Polsko — Radzieckiej, czynny od godz. 13 do 21.
Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, czynny od godz. 14 do 22.
Kierownik Klubu czynna od godz. 9 do 21.

Program radiowy na dzień 12 sierpnia

Program I na fal 1322 m
5.20 Koncert poranny. 6.30 Pieśni Krajów Demokracji Ludowej. 8.00 Radziecka muzyka operowa. 10.55 „Listy z podróży do Ameryki” — fragment książki Henryka Sienkiewicza. 11.15 Muzyka i aktualności. 11.45 Głos młodego. 12.45 „Na swojej nacie”. 13.20 Radziecka muzyka filmowa. 17.30 „Cenne pokrzywy” — pogadanka. 18.20 Uczniwy się języka polskiego. 20.20 Radzieckie pieśni kolchozowe. 20.45 Aud. dla wsi. 21.00 „Kozłiki” — słuchowisko.
Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

Muzeum

Wystawa malarska pt. „Realizm mieszczański w malarstwie polskim XIX w.”. Czynna od godz. 11 do 19.

Biblioteki

Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 8 do 18.
Biblioteka i czytelnia Okręgowej Rady Związków Zawodowych, czynne od godz. 12 do 21.

Ważniejsze telefony

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (róg Piwniej), tel. biura wezwaw 09, informacji 555.
Miejska Straż Pożarna, tel. 08.
Dziury aptek: Apteka nr 3 przy ul. Dąbrowskiego 2, tel. 9-43.

Prenumerujcie i czytajcie prasę partyjną

OGŁOSZENIA DROBNE

Zauby

ZGUBIONO legitymację służbową nr 366 wydaną przez Dyrekcję Okręgową Poczty i Telekomunikacji w Olsztynie na nazwisko Wójcik Halina. Elk. P/1

ZGUBIONO legitymację kolejową nr 150186 wydaną przez DOKP w Olsztynie na nazwisko Modzelewska Janina zam. Czerwony Bór. G 1104-1

ZGUBIONO kartę meldunkową, odcinek złożenia dokumentów na dowód osobisty wydane na nazwisko Radziśzewski Piotr zam. Wasilków ul. Gajna 13. G 1105-1

ZGUBIONO kartę meldunkową, pożytkowanie złożonych dokumentów na dowód osobisty, legitymację zwiazkową nr 208215 wydaną na nazwisko Bzura Genewefa, Białystok, Północna 7. G 1106-1

Różne

SKRADZIONO kartę meldunkową nr M VIII 6918 wydaną na nazwisko Potaś Florian zam. wieś Trzebińskie gm. Turośl, pow. Kolno. G 1107-1

Trzymiesięczna nowoczesna korespondencyjna nauka księgowości. Łódź skrytka 163. K 147-0

UCZNIOWIE!

„DOM KSIĄŻKI”

podaje do wiadomości, że od dnia 15 sierpnia 1952 r. we wszystkich placówkach „DOMU KSIĄŻKI” rozpoczyna się sprzedaż podręczników szkolnych

Pełny asortyment i dostateczne zaopatrzenie gwarantują każdemu uczniowi nabycie potrzebnych mu podręczników.

Zwracamy się z prośbą o wcześniejsze zaopatrzenie się w podręczniki i pomoce naukowe, celem uniknięcia niepotrzebnego tłoku w ostatnich dniach sierpnia i początkach września.

K 149-C

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet — Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 34-14, 2 ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, dział partyjny 34-20, miejski i sportowy 38-33. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 2,35 zł — Konto PKO Nr XII — 1319/110. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa”, Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 337-111-127.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku.

T-3-12227

List z Warszawy

Odżywa trakt starej Warszawy

Całość Starego i Nowego Miasta odbudowana zostanie w Planie 6-letnim. Ale już w roku 1954 będzie całkowicie gotowy tzw. „trakt Starej Warszawy”. Będzie on od placu Zamkowego do końca ulicy Zakroczymskiej na Nowym Mieście i obejmuje ulice Świętojańską, Piwną, Szeroki Dunaj, Rynek Starego Miasta, Nowomiejską, Barbakan i Rynek Nowego Miasta.

Dziś Rynek Starego Miasta jest jednym placem budowy. Wyrósł tu prowizoryczny, robocze baraki, piętrzą się góry piasku, worki cementu, czworoboki pięknie wypalanych czerwonych cegieł. Wokół Rynku wznoszą się — znów jak przed wiekami — kamienica ksząta Mazowieckich, jedna z najstarszych w Warszawie, bo pochodząca z XIV-go wieku, dalej kamienica Baryczków, kamienica pod Murzynkiem, w której mieści się Muzeum miasta Warszawy. Wykańcza na jest siedemnastowieczna kamieniczka, mieszcząca przez przeszło dwadzieścia lat słynną winiarnię Fukiera, której Or-Ot poświęcił wiele pięknych strof. Starodawna winiarnia będzie wskrzyszona. Po schodkach wchodzić będziemy do sieni, w której okret z rozwiniętymi żagliami symbolizować będzie zamorski handel, a rogaty jeleni łeb będzie wskazywać wejście... Tylko że w półmroku są winiarni, na zydlach gdańskiej roboty, na ławach skórą krytych wśród zdobych sale dzbaków farfurowych i miedzianych zasiadają nie dostojni rajcy bogaci kupcy, „honoracyjni” mieszkają — ale pracujący lud Warszawy, oraz górniczy, hutnicy, włókienniczy, czy rolnicy, przybywający odwiedzić swoją stolicę.

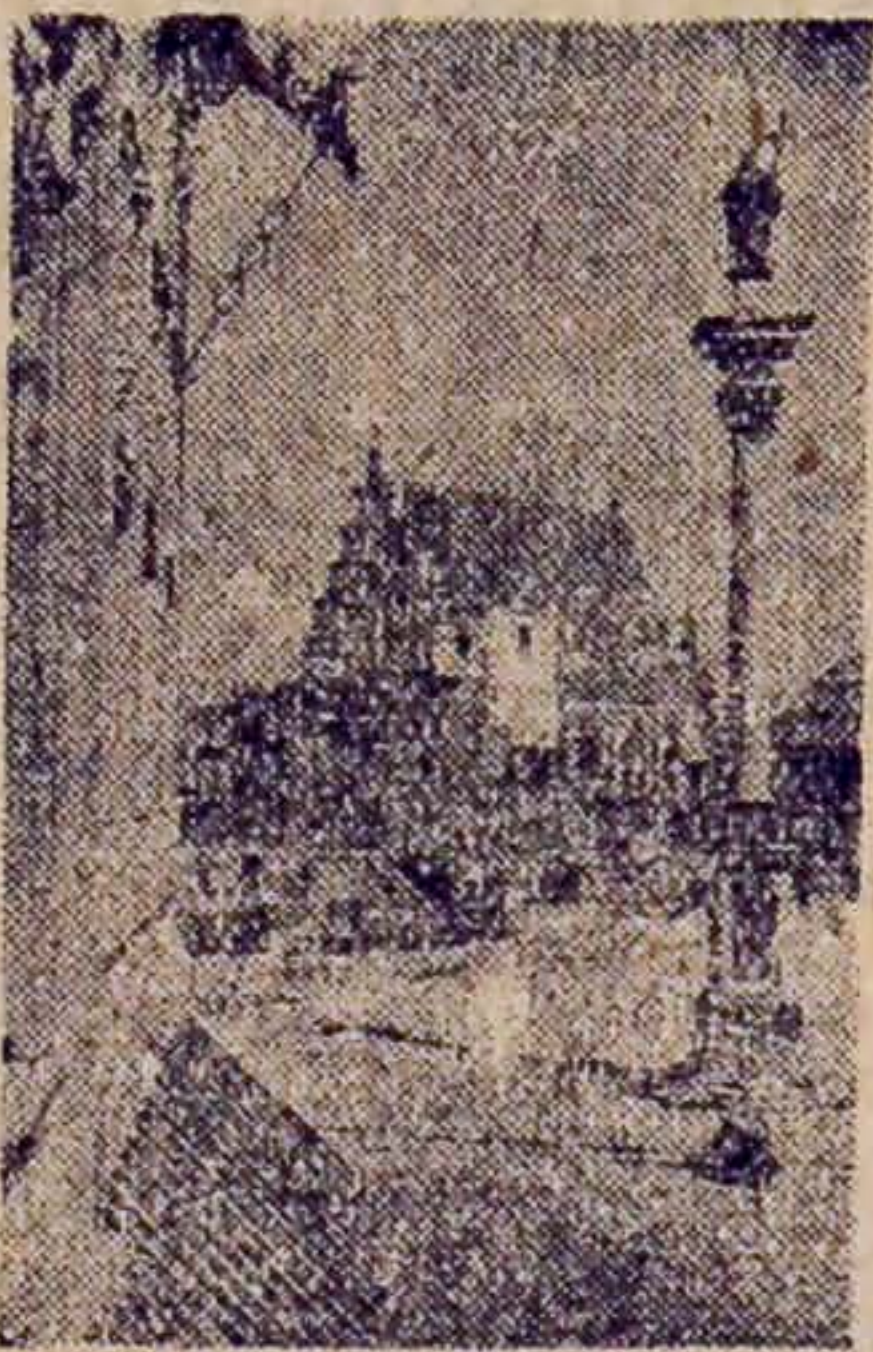
Skreśmy w ulicę Piwną. — Tu — jak głosi legenda — mieszkał przed wiekami znamienity lekarz i uczonej Hermenegildus Fabula, zwany dla swych cudownych kuracji przez gmin czarnoksiężnikiem. On to dopomógł mieszczańom warszawskim zgładzić bazylijską z Krzywego Koła, który „wzrokiem wszedł kie stworzenie zabił”. Ulica Piwna jest już w znacznej swej części nie tylko odbudowana, ale i zamieszkała. W przeciwnieństwie do Rynku, gdzie mieścić się będą liczne muzea oraz ulice Świętojańskiej i Nowomiejskiej,

które stanowią mają centrum życia turystycznego i kulturalnego, domy na ulicy Piwniej przeznaczone są do zamieszkiwania.

Odbudowa kamienie przeznaczone na lokale dla ludzi pracy, wcale nie należy do rzeczy łatwych. Chodzi o to, by człowiek mieszkał wygodnie, miał wszelkie urządzenia sanitarne, dobre oświetlenie, ogrzewanie, a jednocześnie aby została zachowana zabytkowa architektura elewacji i zasadniczy układ pionu. Te wszystkie zagadnienia zostały na ulicy Piwniej z powodzeniem rozwiązane przez naszych architektów-konserwatorów.

Odbudowujące się Stare Miasto włączyło do zespołu najcenniejszych, powracających do życia budowli, dawne, średniowieczne mury obronne. Barbakan warszawski jest jednym z rzadkich autentycznych przykładów architektury średniowiecza.

Projekt pełnej rekonstrukcji Barbakanu przewiduje możliwość przejazdu w przyszłości przez Barbakan lekkich pojazdów. Szerokość głównej bramy będzie wynosiła około 5 metrów. Tak więc zostanie zachowany historyczny ciąg komunikacyjny przez Barbakan.



Zajrzyjmy jeszcze na ulicę Freta. I tu wyrastają już — obok ruin, które zdążyły porosnąć bujnym chwastem — nowe, tworowane na swych starodawnych pierwowzorach kamieniczki. Wąski fronton zabytkowej szarej kamieniczki pod nr 16, w której w 1867 roku ujrzała światło dzienne Maria Skłodowska-Curie, ma zamłst da chu jeszcze niebo. Ale wkrótce już rozpoczyna się tu intensywne prace, bowiem w skromnych pokolkach, zamieszkiwanych przez rodzinę Skłodowskich, powstać ma w

roku przyszłym muzeum, poświęcone pamięci wielkiej polskiej uczoniej.

Na Freta pod nr 7, w czasie powstania warszawskiego bohatersko zginął Sztab Armii Ludowej. Zginął pod gruzami Starówki, którą barbarzyńca hitlerowski chciał zmieść z powierzchni ziemi. Dziś miłość ludu do swej stolicy, władza, o którą walczyła partia i Armia Ludowa, pomaga ją wskrzeszać ze zgłiszcz i popiołów stworzony przez wieki dorobek kultury narodu.

Bgr.

Tydzień „Straży Pożarnej”



Dzięki statemu podnoszeniu swych kwalifikacji zawodowych i szkoleniu ideologicznemu, strażacy osiągnęli wysoką sprawność. Dobrze wyposażoną w maszyny i sprzęt gaśniczy straż nasza skutecznie broni mienie społeczne i prywatne obywateli przed groźbą pożarów.

[Na zdjęciu: zajęcia praktyczne z zakresu motoryzacji.]

GAZETA SPORTOWA

Radziecka ekipa olimpijska wróciła do Moskwy

MOSKWA (PAP). — W czwartek 7 bm. wieczorem powróciła z Helsinek do Moskwy ostatnia grupa radzieckich sportowców — uczestników XV Igrzysk Olimpijskich.

Na pięknie udekorowanym Dworcu Leningradzkim mieszkańcy Moskwy zgotowali olimpijczykom serdeczne przyjęcie.

W imieniu młodzieży Moskwy przywitał uczestników Olimpiady sekretarz Moskiewskiego Komitetu Komsomolu — Aleksander Rapochin.

W imieniu ekipy przemawiali: Maria Golubiczna, która zdobyła srebrny medal w biegu na 80 m ppl. i zdobywca pięciu medali olimpijskich w gimnastyce — Wiktor Czukarin. Dziękując za serdeczne przyjęcie zobowiązali się oni w imieniu całej ekipy do jeszcze bardziej wydajnej pracy nad polepszeniem swych wyników sportowych i do osiągnięcia nowych zwycięstw dla sławy swojej ojczyzny.

II liga piłkarska

Ostatnia niedziela przyniosła następujące wyniki w rozgrywkach II ligi piłkarskiej grupy II:

Spójnia (Warszawa) — Gwardia (Warszawa) 1:4 (1:2) WKS Lotnik (Warszawa) — Spójnia (Tomaszów) 4:2 (2:0) Włókniarz (Chodaków) — Stal (Starachowice) 0:2 (0:1) Włókniarz (Widzew) — Włókniarz (Radom) 1:2 (0:1).

W ubiegłą niedzielę nie grała Gwardia Białystok i Kolejarz Olsztyn.

Po ostatnich rozgrywkach tabela II grupy przedstawia się następująco:

1. Gwardia W-wa 12 19 44:13

WROCLAW (PAP). — Stadion Gwardii we Wrocławiu, na którym rozpoczynała się 14 bm. lekkoatletyczne mistrzostwa Polski, jest już przygotowany do tej wielkiej imprezy, a bieżnia otzymała nowa nawierzchnię.

W mistrzostwach weźmie udział około 400 zawodników. Program zawodów przedstawia się następująco:

Czwartek 14 bm. o godz. 15-tej uroczyste otwarcie, skok o tyczce, eliminacje i finał — 400 m mężczyzn (przedbiegi), 100 m kobiet (eliminacje), kula kobiet (eliminacje i finał), 110 m ppl (przedbiegi), skok w dal kobiet (eliminacje), 100 m mężczyzn (przedbiegi), 400 m mężczyzn (finał), 1.500 m (finał).

Piątek 15 bm. godz. 10-ta dysk mężczyzn (eliminacje), skok w dal kobiet (eliminacje), trójskok (eliminacje), oszczep kobiet (eliminacje).

Godz. 17-ta — 110 m ppl (finał), skok w dal kobiet (finał), dysk mężczyzn (finał), 100 m kobiet (półfinał), trójskok (finał).

10. Spójnia Tom. 11 6 15:26

Tolkaczewski bije rekord Polski

Podczas mistrzostw pływackich ZS Ogniwo Wrocławianin Tolkaczewski uzyskał na dyst. 100 m st. dół, doskonały czas 59,6 sek. bijąc należący do niego rekord Polski o 0,6 sek.

Patrzono w dół z murów miejskich, a zwiadowca Czasów mówił, że koniecznie trzeba coś zrobić, może wypad, aby uszkodzić w jakiś sposób proce, które najbardziej dokuczają miastu, szczególnie zaś działu. Nie wyrzadzało ono tylu szkód, co te dwa przekłete przyrządy, ale wywoływało taki grzmot, że wystraszało ludzi, którzy porzucali broń i trudno ich było zatrzymać.

Maciej uważał, że byłoby najlepiej, gdyby zgłosili się na ochotnika ludzie, gotowi poświęcić życie. Zrobić nocny wypad, napisać na działu, starać się je zniszczyć lub przynajmniej uszkodzić. Większość ich zgłębła, ponieważ działu jest dobrze strzeżony i chroniony, niektórych jednak można było ocalić przy pomocy łódek, które czekałyby u brzegu, pod osłoną nocy.

Jednooki Jan milczał. Dopiero gdy go Sokol zapytał, odparł, że szkoda było by poświęcać najdzielniejszych; tak się wydało: po prostu polecieć dwudziestu lub trzydziestu żołnierzom, aby szli na pewną śmierć; kto by się zgłosił dobrowolnie. Było to przedsięwzięcie niepewne, ludzie, skoro ujrzą, że się ich chce poświęcić, poddadzą się i będą walczyć potem po stronie nieprzyjaciela, za jego zółd, zdradzą wtedy położenie, w jakim się znajdują.

— Czy masz jakąś radę — zapytał Sokol marszcząc czoło. — Jak uczynić, aby osiągnąć cel przy jak najmniejszych stratach?

— Zamłst się niepotrzebnie wystawiać na niebezpieczeństwo, lepiej pozostać w obrębie murów. Przedsięwzięcie musi być należycie przygotowane. Najlepiej byłoby zwrócić uwagę nieprzyjaciela w inną stronę, odciągnąć go od działu i proce. Ale czy możemy porywać się na to przy tak małej liczbie ludzi? Jest nas garstka przeciw tej armii!

Przed mistrzostwami lekkoatletycznymi Polski

skok (finał), 100 m mężczyzn (półfinał), 800 m kobiet (półfinał), 800 m mężczyzn (przedbiegi), 3.000 m z przeszkodami (finał), oszczep kobiet (finał), 100 m kobiet (finał), 100 m mężczyzn (finał), 10.000 m (finał).

Sobota, 16 bm. godz. 10-ta — 400 m ppl. (przedbiegi), granat kobiet (eliminacje), skok w dal mężczyzn (eliminacje), 200 m mężczyzn (eliminacje), 200 m kobiet (przedbiegi), oszczep mężczyzn (eliminacje).

Godz. 17-ta — skok w dal mężczyzn (finał), skok w dal kobiet (finał), oszczep mężczyzn (finał), 400 m

ppl. (finał), 200 m mężczyzn (półfinał), 800 m mężczyzn (finał), 200 m kobiet (finał), 80 m ppl. (przedbiegi), 200 m mężczyzn (finał).

Niedziela, 17 bm. godz. 10-ta — 4x100 m mężczyzn (przedbiegi), 4x100 m kobiet (przedbiegi), 4x400 m (przedbiegi), kula mężczyzn (eliminacje), dysk kobiet (eliminacje), granat mężczyzn (eliminacje).

Godz. 17-ta — finały 80 m ppl., skok w dal mężczyzn, kula mężczyzn, dysk kobiet, 400 m kobiet, 5000 m, 4x100 m mężczyzn i kobiet, 4x400 m granat mężczyzn.

Piłkarze Kolejarza przegrali w Budapeszcie

Reprezentacja piłkarska ZS Kolejarz rozegrała w niedzielę w Budapeszcie towarzyskie spotkanie z reprezentacją kolejarzy węgierskich. Mecz, rozegrany z okazji otwarcia nowego stadionu Zrzeszenia Sportowego Lokomotiw, zakończył się zwycięstwem drużyny węgierskiej 3:0 (1:0).



Piłkarze nasi nawiazali równorzędą grę w pierwszej połowie meczu, jednak po przerwie zawiedli kondycyjnie, od dając inicjatywę przeciwnikom.

W drużynie naszej najlepszymi zawodnikami byli Anioła w ataku i Bartyla na obrońce. Słabo zagrał bramkarz Wyrobek, który zawiął pierwszą bramkę strzeloną

przez Nyire z ok. 35 m. z rzutu wolnego. Dwie dalsze bramki zdobył Papp w 78 min. i Kolejarz w 83 min. Zawodom przyglądało się 10 tys. widzów.

Drugie spotkanie rozegrała Polacy w środę 13 bm. w Szombotay.

Rekord Polski w rzucie granatem

Rozegrane w Ostrowie Wlkp. lekkoatletyczne mistrzostwa Polski ZS Stal przyniosły w ogólnej punktacji zwycięstwo Poznańowi 225 pkt. przed Katowicami 192 pkt. i Bydgoszczą 136 pkt.

Na zawodach Walczak (Wrocław) uzyskał w rzucie granatem 75,62 m, bijąc rekord Polski o ponad 3 m. W trójskoku Parzewski uzyskał wynik 13,48, co jest nowym rekordem okręgu poznańskiego.

W konkurencji kobiet Bregulanka wygrała kulę, dysk i oszczep, uzyskując wyniki 12,88 m, 35,70 m, i 33,79 m.



Ilum. Halina Gruszczyńska — Dubowa

Suchy Czert spodziewał się, i w głębi duszy sobie tego życzył, że po wielkich wysiłkach, jakie podejmą, król i książę wysła parlamentariuszy, że wysła posłów z białą chustą w rękach. Posłowie powiedzieliby: po co się bić, skoro jest już tak wielu zabitych. Po co się bić, skoro można porozumieć się słowami?

Po trzydniowej przerwie w walce działu króla Zygmunta poczęło znów wybuchać, gniewnie ze złością.

A nieprzyjacieli już omal nie wdarł się na mury! Odparli go. Spoceni, z poranionymi rękami, w podartym odzieniu, zakrawawieni obroncy odpoczywali zaledwie krótką chwilę, bowiem oblegający ponowili ataki.

Z murów wystrzelano piezłozone ilości strzał, zaś połowa miasta zarzucona była strzałami nieprzyjaciół.

Bój trwał do wyczerpania sił, do wieczora. Żołnierze usypiali od razu tam, gdzie walczyli. Obok zabitych. Obok rannych, których nikt nie opatrywał. A jednak koło północy wypadł z miasta szybki oddział, wędrowni przez Włodykę Macieja z Heraltic. Przewrócili kilka namiotów i wozów, zabili co najmniej dziesięciu żołnierzów i rozpartili konie. Wszakże ze śmiłków nie uciekła z powrotem

nawet połowa, zaskoczono ich bowiem i niewiele brakowało, a oblegający byłby się wdarli po moście w bramę i do miast! Młody Maciej zdołał uciec.

Przedsięwzięcie miało jedyny cel: pokazać, że obleżeni nie upadają na duchu. Czyż jednak na tym trzeba było kłaść taki nacisk? Czy wolno tak szafować krwią?

— Gdybyśmy zrobili sto takich wypadów, Zygmunt dostałby miasto bez nieprzyjaciół — mówił Zbyszek, a jednooki Jan był tego samego zdania.

Mimo to na drugi dzień wśród żołnierzów mówiło się tylko o bohaterstwie Macieja, on zaś, do tej pory mało znany krewny panów Jewiszowskich — Czerta, Zajmacza i Krzyżanowskiego z Karlsstejna, wbił się w dumę i chodził chętnie po murach, patrząc tam na dół na ślady swego wypadu. Oprócz ciemnych plam w obozie nie było nic widać. Oprócz zwłok, których nie usuneli, których nie pochowali, które pozostawili na pastwę pogody.

Król Zygmunt pozwolił odpocząć swemu wojsku; tylko proce nie przestawały działać i rzygać kamieniami na miasto. Siedem wielkich proc — a poza tym co dzień gramał wystrzał z działu, pocisk wlatywał nad miasto, plosząc gołębie, wstrząsając oknami i napełniając przerażeniem żołnierzów.

Suchy Czert już się nawet nie starał uciec. Chodził przynęblony, z obwisłymi wąsami, marszcząc się i chmurząc. Bowiem zapasy żywności znikły jak woda w piasku. Pan Sokol jednak nie tracił ochoty do jada i nie zanęcał swych energicznych przechadzaków. — Cały chrześcijański świat patrzy na was, żołnierze, jak opieracie się największej potędze Europy. Jak okrutnie ciosy odpyracie nagą pierś i drwiecie sobie z wystrzałów działu — wykrzykiwał zatrzymując się ze swym Nebojem przed gromadkami wojowników.

— Właśnie chodzi tu o pomysł. Pomysł — rzekł Sokol i naraz zaczął krzyczeć i bębnić palcami po stole. — Zaprawdę, po to was wezwałem! Wymyśl coś, chłopie, jeśli jesteś w bledzie, albo z niej nie wyleźiesz!

— Jeśli nie wpadniemy na to dziś, możliwe, że wpadniemy jutro. Może zaś za chwilę — rzekł Jan. — Zerwał się, jakby tknięty jakąś myślą, i wytrzeszczył swoje jedyne oko, jak gdyby patrzył w ciemność. — Ta rzecz na pewno potrzebuje dobrego przygotowania. — I nagle, jakby ujrzał w ciemności sylwetkę jeźdźcy, którego właśnie oczekiwał: — Będzie to w nocy albo nad ranem. Wyjedźcie wóz. Niel Dwa, trzy wozy wyjadą, okute wozy, okute okutymi deskami, a z otworów, które wytniemy po bokach, będą strzelać strzelcy.

— Myślisz więc — przerwał pan Sokol milczenie, jakie po tym nastąpiło — aby opancerzyć wozy!

— Opancerzyć wozy — powtórzył za nim Suchy Czert. Rozważał. Jego wąskie nozdrza drgały. — To jest pomysł. To by można zrobić. Opancerzyć wozy!

— Zbudować małą, ruchomą twierdzę — rzekł Jan, a Zbyszek wykrzyknął: — Ruchomą twierdzę, to wspaniałe!

— Ruchomą twierdzę. Dobra! Spróbujmy! — I Sokol zwracając się do Jana z zapalem rozkazywał: — Idź, i zrób ją. Niech robią według twego wyobrażenia, w dzień i w nocy. — Pan Sokol zaczął szybko chodzić, mlecz dzwonił obijając mu się o nogę. — Dobra! — mówił. — Idź, mój drogi Janie, idź zaraz i weź sobie ludzi, ilu potrzebujesz. Niechaj jednak nikt o tym nie papie! — Stanął przy stole, uderzył w niego i krzyknął silnym głosem: — Nawet połączone siły księcia i króla nas nie przemogą! Nikt nas nie pokona! Nikt!

(Ciąg dalszy nastąpi)